Ner 135. Kraków, Niedziela 17 Czerwca 1894. Rocznik XLVII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; **we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.**

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ul Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Z obozu ruskiego.

(*K*) Kiedy przed miesiącem, na zgromadzeniu „Narodnej Rady“ we Lwowie, zapadła uchwała, aby odtąd Rusini prowadzili opozycyjną politykę pod przewodnictwem p. Romańczuka — *Hałyczanin* uszczęśliwiony wielce z takiej „mężkiej“ uchwały, dopominał się z miną tryumfatora, abyśmy wypowiedzieli nasze o tem zdanie, dopominał się artykułu „z obozu ruskiego.“ Nie uważaliśmy za stosowne odpowiadać natychmiast na nalegania organu wszechsłowiańskiego zjednoczenia, a to z tej prostej przyczyny, że fakt podjęcia takiej uchwały w zgromadzeniu, zorganizowanem przez p. Romańczuka przy współudziale Dra Oleśnickiego, niema, zdaniem naszem, żadnego głębszego politycznego znaczenia i że mówić o ciągłych ewolucyach znanego „męża stanu,“ który całe życie jest tem zajęty, aby własną robotę niszczyć i napowrót ją rozpoczynać, stało się już dziś bardzo niewdzięcznem i zupełnie bezcelowem zadaniem. Nad działalnością p. Romańczuka, pozbawioną wszelkiej konsekwencyi, cały ogół ruski przejść musi prędzej, czy później, do porządku dziennego, a że jakieś zgromadzenie, zwołane na prędce przez skrachowanego męża stanu, wyraziło mu bezgraniczne wotum zaufania i uznało jego bezprogramową politykę, to niczego więcej nie dowodzi, jak tylko tego, że w społeczeństwie ruskiem, bałamuconem przez cały lat szereg w rozmaity sposób, przez rozmaite organa i rozmaitych mowców, znajduje się wiele jeszcze jednostek, pozbawionych zmysłu politycznego, dla których hasło: opozycya! ma zawsze nieprzemożony urok. W uroku tego hasła szukać należy rozwiązania zagadki, dlaczego tak łatwo w społeczeństwie ruskiem wywołać podobne uchwały, jak te, które zapadły w maju na zgromadzeniu „Narodnej Rady.“ Urokiem też tego hasła próbował jeszcze p. Romańczuk, postradawszy dawne stanowisko w klubie ruskim w Wiedniu i wogóle znaczenie w kraju, próbował za pomocą Dra Oleśnickiego wydobyć się z rozpaczliwego położenia. Zawiedziony w swych ambicyach prowodyr, nie widział już innej drogi przed sobą, tylko ową, miłą obałamuconym umysłom opozycyę, która się obchodzi bez wszelkiego programu, żyje ogólnikami, nadyma powagą wszystko wiedzącego krytyka i w tłumy, łatwo unosić się dające niezadowoleniu, rzuca brzmiący okrzyk: nie!

Zbankrutowawszy na „pryncypialnej“ polityce, zaczął p. Romańczuk przebąkiwać o „odpornem stanowisku.“ Dla podtrzymania tego stanowiska, na które zgodzić się nie chcieli i nie mogli najbliżsi jego i najpoważniejsi parlamentarni koledzy, chciał próbować, drogą najbardziej kompromitujących koncesyj, „pojednania stronnictw.“ I doczekał się tego, iż wszyscy go odstąpili. Odstąpił go p. Markow w *Hałyczaninie*, pomawiając wyraźnie o dwulicowość; wyparli się go radykalni, niechcący mieć nic wspólnego nawet z pozorem „narodowości.“ A wówczas nie pozostało p. Romańczukowi już nic innego, tylko własne stronnictwo rozbić. Wiedział on — bo któż o tem nie wie — że w stronnictwie tem, zaledwie konsolidującem się, rozmaite są żywioły, wiele w niem jest osobistości również chwiejnych jak sam p. Romańczuk, wahających się to na tę, to na ową stronę, wyhodowanych w atmosferze ciągłego przeczenia i w tem przeczeniu widzących jedyną racyę swego bytu.

Dziwić się temu trudno. Niedojrzałość polityczna wywołuje zawsze podobne objawy opozycyi *quand-même*; jest to bowiem jedyna broń w rękach ludzi, którzy inaczej nie mogliby wcale zaznaczyć swego istnienia. Wszak niewątpliwie łatwiej przeczyć, niż twierdzić, niż twierdzenia swe popierać czynem, który jest rezultatem systematycznej pracy. Niedojrzały polityk, jakim jest p. Romańczuk, chcący zawsze łowić ryby przed niewodem i to wyłącznie dla siebie, musiał oczywiście szukać oparcia wśród podobnych sobie żywiołów i znalazł je łatwo w stronnictwie, które, jak to zaznaczyliśmy powyżej, zaledwie konsolidować się poczęło.

Ostatnie zgromadzenie „Narodnej Rady“ było w swoim rodzaju nowym a niezbyt szczęśliwym eksperymentem dezorganizacyi, dokonywanym zbyt często przez p. Romańczuka *in anima vili* własnego społeczeństwa. Po przemowie skrachowanego „męża stanu,“ w której słynny mowca bobrecki krytykował wszystkich i wszystko, prócz oczywiście samego siebie, wystąpił, wedle naprzód ułożonego programu, Dr Oleśnicki i oświadczył cierpliwym słuchaczom: że 1) polityka pryncypialna (nikt dotychczas nie wie, co to znaczy!) oparta na „borbie“ o swobody konstytucyjne, jedynie odpowiada ruskiemu narodowi; że 2) wystąpienie p. Romańczuka z klubu ruskiego Rady państwa zasługuje na pochwałę, gdyż klub ten prowadzi politykę szkodliwą; że 3) postępowanie tych posłów ruskich, którzy wprowadzili „najnowszy kurs“ polityki (co to znaczy?) wzbudza niezadowolenie i że 4) tylko ci posłowie mogą być uważani za rzeczników i reprezentantów narodowych ruskich, którzy pójdą drogą wskazaną przez p. Romańczuka i zajmą odporne stanowisko wobec rządu!...

Tu się zatrzymała natchniona praca p. Romańczuka, wymowa Dra Oleśnickiego, — ale to chyba wystarcza, aby ocenić, do czego zmierzał wnioskodawca, — jesteśmy jednak pewni, że ci, co uchwalali wnioski, sami nie wiedzieli chyba, co czynią. Szli ślepo za hasłem: opozycya! Jaki bowiem jej program, jaki cel, do jakich granic i w jakim kierunku iść ma, tego wnioskodawca nie wyjaśnił, a uchwalający o to nie pytali. Wszyscy Rusini, którzy nie chcą być odsądzeni od miana narodowców, wszyscy posłowie, którzy chcą być uznani za rzeczników i reprezentantów narodowców ruskich, muszą odtąd — wedle uchwały — iść ślepo drogą, wskazaną im przez p. Romańczuka, choćby ten w akrobatyce politycznej jeszcze dalsze chciał czynić postępy... Czy mógł kto sobie wyobrazić podobną uchwałę, w jakiemkolwiek politycznem stowarzyszeniu, którąby w ten sposób już nietylko krępowała wolę poselską, ale stawiała się hardo po nad wolę wyborców, po nad wolę całego społeczeństwa, narzucając mu jakąś „pryncypialną“ politykę, której nikt ani programu, ani celu nie zna? I to wszystko dla salwowania człowieka, który w ciągu lat dwóch po raz co najmniej dziesiąty zmienia programy, hasła, nazwy, dezorganizuje to, co wczoraj sam organizował, sprzecza się sam z sobą, szamocze się w pętach swej niedojrzałości politycznej i przejrzałej ambicyi! To wszystko dla człowieka, który tak lekceważył interesa żywotne własnego narodu i kraju, że poświęcił je lekkiem sercem i na szwank naraził, rozniecając rozterki w klubie parlamentarnym, odstępując sztandaru, który sam podniósł i szukając przymierza w kraju i po za krajem z ludźmi i stronnictwami, obcemi lub nawet wrogiemi interesom narodowości ruskiej!

Uchwały „Narodnej Rady“, wywieszające sztandar opozycyi, nie posiadają, powtarzamy, żadnego politycznego znaczenia ogólniejszej natury — ani rząd, ani Polacy nie mają żadnego powodu obawiać się tej opozycyi jednego człowieka, podjętej w imię własnej ambicyi. I dlatego nie zastanawialiśmy się nad niemi dotychczas, nie myśląc nadawać im wagi jakiegokolwiek politycznego faktu. Ale mają te uchwały znaczenie dla samego ogółu ruskiego, znaczenie wewnętrzne. Dlatego też przed ich omówieniem należało zaczekać na pewne ich następstwa w życiu wewnętrznem ruskiem i w prasie, aby módz ocenić wpływ, jakie te uchwały wywarły czy to w klubie ruskim w Wiedniu w czasach ostatnich, czy też w kraju. W następnych artykułach omówimy kilka najważniejszych takich objawów, świadczących, dokąd zmierza i jakie owoce przynosi „najświeższy kurs polityki pryncypialnej“.

Wiec katolicki.

O wiecu katolickim w Poznaniu otrzymujemy od naszego stałego korespondenta poznańskiego następujący drugi list:

(*) Liczne przygotowania do spraw, jakie się traktować miały na wiecu, poszły dość gładko. Nie obyło się jednak i bez zawodów. Mianowicie zaś mocno wiec poszkodowany został przez to, że X. prałat Chotkowski, który miał przemawiać o położeniu Kościoła katolickiego w trzech zaborach, z powodu słabości nie mógł stanąć na poznańskiej mownicy. Kiedy ogłoszono program po raz pierwszy, Komitet nie wiedział naturalnie o zawodzie, jaki go spotka. Więc mowa X. prałata Chotkowskiego stała na czele szeregu referatów, a niejednokrotnie słyszało się przyszłych wiecowników z prowincyi, że jeżeli nie na cały wiec, to przybędą w dniu, w którym przemawiać będzie X. prałat Chotkowski. Tak wielce popularnym jest u nas ten znakomity krasomowca. Szły listy po listach, telegramy po telegramach do Krakowa, ale wszystkie zabiegi pozostały bezskuteczne. Słabość nie pozwoliła X. prałatowi przybyć do Poznania i musiano postarać się o zastępcę. Z powodzeniem, choć nie bez trudu, pozyskano jednego z najdzielniejszych mowców naszych duchownych, który w nader krótko odmierzonym czasie zdołał przygotować mowę zupełnie odpowiednią sytuacyi. Mowa ta wygłoszoną została nadto głosem gromkim i robiącym głębokie wrażenie na czele samego wiecu, jeżeli weźmiemy na uwagę, że obydwie znakomite mowy X. Arcybiskupa, jakkolwiek uprzedzały po dwakroć wszystkie inne mowy i górowały nad wszystkiemi, nie były objęte programem.

Pierwszego wieczora, na zagajeniu wiecu, mówił Arcypasterz nasz tak serdecznie, a wzniośle, że prawie do łez poruszył tłumy, korzące się przed jego duchowną powagą, a duchową przewagą. Głos jego pierwszy był niejako głosem kapłana-proroka; głos drugi był głosem nauczyciela ojca, mającego prawo żądać, żeby go jego uczniowie i dzieci słuchały. A więc choć nam mowca taki, jak X. Chotkowski, nie dopisał, pierwsze wrażenie wiecu, stanowiące o jego powodzeniu, było wzniosłe i porywające.

Trudno było być wszędzie i słyszeć wszystko, gdyż niejednokrotnie plenum i sekcye obradowały równocześnie. I dziś jeszcze na całość wiecu nie można rzucić pełnego poglądu, bo gazety w najrozmaitszem następstwie i rozkawałkowany podają materyał. Są jednak widoki, że za staraniem Komitetu wyjdzie wyczerpujące sprawozdanie, z którego się dopiero dowiemy dokładnie i wygodnie, jaka masa najpoważniejszych prawd wygłoszoną została na wiecu przez sumiennych a pracowitych referentów, uzbrojonych bądź w przygotowane notatki, bądź w gotowe zupełnie rękopisy lub druki.

Ze mowcy tacy, jak X. Dr Wolszlegier (o kwestyi socyalnej w Niemczech), X. szambelan Jaskulski (o wychodźtwie), X. kanonik Kubowicz (o klasztorach), poseł Kozłowski z Galicyi (o prasie), radca Dr Zielewicz (o Encyklice) itd., musieli przemawiać znakomicie, o tem nikt z góry wątpić nie mógł. Ale wszelkie oczekiwanie przesadziły same audytorya. W połowie przynajmniej składały się one ze sfer ludowych, tak wiejskich, jak i mieszczańskich, a jednak zdarzało się stokrotnie, że nawet subtelniejsze wywody i twierdzenia mowców, takie znajdowały w tych właśnie sferach zrozumienie i uznanie, na jakie bodaj czyby się zdobyć potrafił wyłączny zbiór inteligencyi. Charakterystyczne odgłosy, odzywające się tak często w parlamentach, i tu się odzywały, a zawsze we właściwym czasie, świadcząc o tem, że między mowcą a słuchaczem zupełne panowało porozumienie. W sekcyach zaś, choć w mniejszem kółku, toczyły się nadto poważne dyskusye, w których brali udział nietylko członkowie inteligencyi, ale i reprezentanci ludu.

Wogóle zaś zaznaczyć trzeba, że chociaż na plenarnych zebraniach nie było dyskusyi, wykłady tam wygłoszone daleko więcej budziły zajęcia, niż sekcyjne. Raz dlatego, że sala walnych zebrań, zawsze otwarta, najwięcej wywierała pociągu, a powtóre dlatego, że dla szerszej publiczności naszej nowością było obradowanie równoczesne tylu zebrań, tworzących całość wiecu. To też n. p. sekcya prasy i sztuki dopiero trzeciego dnia zdołała się zebrać, kiedy inne miewały regularnie tylko co najwyżej kilkudziesięciu uczestników, jak n. p. sekcya socyalna, kościelna i sekcya stowarzyszeń. Wyjątek stanowiła tylko sekcya szkolna, która w wolnych od posiedzeń plenarnych chwilach obradowała w wielkiej sali posiedzeń. Komitet salę tę właśnie przeznaczył dla sekcyi szkolnej w przewidywaniu, że sprawy szkolne będą i powinny budzić dziś u nas najżywszy interes. To też na publiczności komitet nie zawiódł się bynajmniej, a niechaj żywy udział, jaki publiczność ta brała nawet w obradach sekcyi, niestojących na wysokości sytuacyi, będzie dowodem, jak żywo nas dziś wszelkie sprawy szkolne zajmują. W sekcyi szkolnej mówiono przeważnie o znanych postulatach naszych co do wyznaniowości i narodowości, a całą siłą poparto mianowicie słuszne żądania Polaków w Prusach zachodnich, które głównie dlatego nie znajdują uwzględnienia ze strony rządu, że katolicka władza duchowna nie tak przyjaźnie i życzliwie się tam na nie zapatruje, jak taż sama władza w Księstwie, na Szląsku, a nawet już na Warmii. Słowem w dyecezyi chełmińskiej władza duchowna, zostająca pod presyą naczelnego prezesa Dra Gosslera i germanizatorskiej kliki Niemców-katolików, rej wodzących w Pelplinie i Gdańsku, lęka się wystąpić wobec rządu z żądaniem przywrócenia dzieciom nauki religii w języku ojczystym, za czem idzie konieczność uczenia pisania i czytania polskiego.

Postulaty te zatem tworzyły jądro szkolnych a nieledwie wszystkich obrad wiecu, bo nawet w sekcyi socyalnej jeden z referentów na podstawie statystyki taki wywiódł pewnik niezbity: Otóż statystyka uczy, że w prowincyach z mięszaną ludnością nie tylko najwięcej kryminałów w ogóle, ale po szczególe najwięcej popełnia się kradzieży. Dlaczego? Otóż dlatego, że w prowincyach z ludnością jednolitą, na umoralnienie społeczeństwa pod tym względem działają w pełnej mierze: Kościół, państwo przez sądy i szkoła. W okolicach z mięszaną ludnością oddziaływują w tym kierunku tylko dwa czynniki w całej pełni t. j. Kościół i sąd, trzeci zaś czynnik, szkoła, albo wcale, albo tylko w bardzo ograniczonej mierze w tym kierunku wpływ wywierać może z powodu, że nie uczy w ojczystym języku dzieci. Jakie ztąd wynika *ceterum censeo*, łatwo odgadnąć.

Nawet w niemieckim oddziale wiecu główna myśl wiecowników skierowaną była ku temu, żeby dzieciom w szkole przywrócić naukę religii w ojczystym języku i dać im sposobność w szkole nauczenia się tegoż języka.

Ten oddział niemiecki wiecu polsko-katolickiego psuje po dziś dzień i długo jeszcze psuć będzie krew niemieckiej prasy szowinistycznej wszelkich odcieni. Nawet gromy bismarckowskie odezwały się już z tego powodu w *Hamb. Nachr.*, którytо organ nie wahał się sfałszować w najhaniebniejszy sposób toruńskiej mowy dzisiejszego X. Arcybiskupa, wypowiedzianej na I wiecu polsko katolickim.

Oddział niemiecko-katolicki odbył się pod przewodem zacnego X. prałata i proboszcza kapitulnego X. Wanjury, którego chyba nikt o szowinizm polski posądzić nie może. Że mąż ten, jak i wszyscy mowcy, rodowici Niemcy, stanęli na stanowisku chrześciańskiej słuszności i sprawiedliwości wedle hasła *suum cuique*, to jest ich wielką zasługą i ozdobą. Opozycya przeciwko temu stanowisku piętnuje tylko tych, którzy ją dziś podnoszą w *Koeln. Ztg*, *Hamb. Nachrichten*, *Berliner Nachrichten*, lub w poznańskich organach żydowskich, a nawet grudziądzkim *Geselligerze*.

Z mowców niemieckich najwięcej się odznaczył X. proboszcz i misyonarz Schroeder z Ilginia, a świetnej przemowy jego kulminacyjnym punktem było twierdzenie, że komisya kolonizacyjna jest instytucyą protestantyzacyi, że w szkołach przywrócony być powinien język polski, że Poznań otrzymać powinien uniwersytet katolicki. Licznie zgromadzona publiczność przyklaskiwała tym twierdzeniom i żądaniom. Byli między nią liczni reprezentanci katolików Niemców bądź od Trzciela, Wschowy, Wałczu i Pakości, bądź z Poznania, nie było tylko ztąd tych „streberów,“ którzy jako *Auchkatoliken* figurują tylko dlatego, żeby się, gdzie należy, pochwalić można bezstronnością, objawiającą się niby w forytowaniu katolickich także urzędników. Ale ci urzędnicy przeważnie pożenili się z luterkami i dzieci swe wychowują po protestancku. To też chyba wstydzili się pokazać na wiecu tak szczerze katolickim, gdzie obłuda „streberów“ nie popłaca: Niech mówią, co chcą, prawdą zostanie to, co jeden z mowców niemieckich powiedział: Wiec ten polsko-katolicki i udział w nim katolików-Niemców, tak gościnnie przez Polaków przyjętych, stanowić będzie epokę w stosunkach katolickich naszych dyecezyj!

Jak w polskich, tak i w niemieckiem zebraniu X. Arcybiskup osobiście brał udział i zadziwiającą wymową swą zjednać sobie i porwać umiał serca wszystkich. Ani mniej głośne, ani mniej szczere i serdeczne były okrzyki, jakie liczni dyecezyanie niemieccy wznosili dla swego arcypasterza. Ogólnem jest życzeniem, żeby wszystkie mowy Niemców wciągnięte zostały także do sprawozdania z II wiecu polsko-katolickiego.

Zwyczajem wieców i ten nasz poznański zakończony został mową, reasumującą mniej lub więcej cały przebieg obrad i prac. Na wiecu toruńskim mowę taką wypowiedział poseł X. Dr Sta-

---

NA STATKU.

(2) **Szkic.**

Skreślił *Abgar-Sołtan*.

(Z konkursu literackiego *Czasu*).

(Ciąg dalszy).

Coraz bardziej pogrążająca się w cienie Abbazia znikała z widnokręgu; okręt szedł całą możliwą szybkością. Wreszcie i słońce skryło się za łańcuchem gór istryjskich i blady sierp księżyca ukazał się nad kościółkiem w Tersato, a z gwiazdy „Venus“ posypały się tak migotliwe blaski, jak z oczu wprawnej zalotnicy. Fiume znikało już w szarej toni zmroku, lecz za to błysnął szereg białych jasnych światełek wzdłuż całego portu; zdawały mi się one teraz drobne, ledwie dostrzegalne i zlewały się w jedną cienką świetlaną linię, — to długi szereg lamp elektrycznych, oświetlających „węgierski“ port w Fiume.

Na morzu panowała cisza tak wielka, że krzyk białej mewy, krążącej w około masztu, robił przykre złowrogie wrażenie. Wśród tej ciszy doleciały do uszu moich następujące słowa:

— Oh, dla Boga! Jakież tu piękności. Cóż będzie dopiero tam w Rzymie u świętego Ojca?

Spojrzałem w tę stronę; słowa te wyszły z ust drobnej, fertycznej kobieciny, okrytej wełnianą, wzorzystą chustą, żony rosyjskiego sałdata. Para ta stała na pokładzie trzeciej klasy i widocznie zachwycała się pięknym widokiem. Ona powtarzała raz po raz okrzyki podziwu, on robił znak krzyża i szeptał z pobożnością modlitwy.

Zrozumiałem, że stanowcza chwila łowów literackich nadeszła, nie namyślając się, spuściłem się po drabince na dół, po niej wydrapałem się na górę i znalazłem się przed parą ludzi, drażniącą mą autorską ciekawość.

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — przywitałem ich po naszemu.

Na obliczu obojga błysnął wyraz radości, pomięszanej z pewnem zdziwieniem. Milczeli przez chwilę, pierwsza kobieta oprzytomniawszy, odpowiedziała na pozdrowienie. Sałdat milczał uparcie i instynktownie czułem, że nie miał wielkiej ochoty do zawierania znajomości i prowadzenia rozmowy. Przyszła mi wówczas żartobliwa myśl przemówienia doń po rosyjsku. Surowym żołnierskim tonem rzuciłem pytanie:

— *Kak tiebia zawut?*

Słowa te podziałały w czarodziejski sposób, żołnierz wyciągnął się jak struna, prawą rękę podniósł do skroni i nie zająknąwszy się ani razu wyrecytował:

— *Piotr Buszta, adstawnoj untieraficer pierwoj roty, strielkawoho bataliona Simferopolskawo połka... Wasze Błahorodie!*

Roześmiałem się serdecznie, słuchając tej odpowiedzi; widocznem było, że Jmć p. Piotr Buszta, zapomniał, gdzie jest i co mówi i na wojskowe zapytanie machinalnie dał wojskową „formalną“ odpowiedź, prawdopodobnie ulegał w tej chwili złudzeniu, że stoi przed frontem i odpowiada na zapytania służbowego oficera.

— Piotrze Buszto — zapytałem przyjacielsko — czyście zapomnieli polskiej mowy?

— Nigdy jej dobrze nie umiał, aż mi wstyd — odpowiedziała za męża kobieta, która widocznie miała więcej ochoty do rozmowy, niż ten milczący służbista.

— Zkądże wy się tu wzięli, gdzie jedziecie? — pytałem, zwróciwszy się do uprzejmej kobieciny.

— Zkąd my się tu wzięli — powtórzyła moje słowa — długoby to opowiadać... A jedziemy do Rzymu, do świętego Ojca, aby tam podziękować Panu Bogu, że nas wyprowadził z niewoli moskiewskiej i dał porządny kawałek chleba, że i grosz jakiś na starość dla dzieci złożyć będzie można... Ksiądz nam tak poradził, bo wielką nam Pan Bóg łaskę pokazał, kiedy nas ztamtąd cało i zdrowo wyprowadził.

Mówiła z widoczną przyjemnością, że się może wygadać, że ktoś słowa jej rozumie. Sałdat stał ciągle w wyprostowanej służbowej pozie i dopiero gdy żona na chwilę przerwała mówić, zapytał mnie po rosyjsku z wielką nieśmiałością:

— W którym pułku pan służył?

Wytłumaczyłem mu z trudnością, że nigdy nie służyłem w rosyjskiem wojsku, tylko znałem wielu oficerów i nieobcemi mi są zwyczaje wojskowe w Rosyi. Widziałem jednak, że nie bardzo w to wierzył, przypuszczał widocznie, że może nieprawnie opuściłem szeregi rosyjskie i nie chcę się do tego przyznać.

— Trudno bo to teraz naszemu carowi służyć — mówił, ośmielając się. — Jaka tam służba! Na „Szybkiej“ za odwagę dali mi krzyż Georga. Po wojnie tureckiej zrobili podoficerem. Później zdarzyła się potrzeba podoficerów do Taszkientu, co lepszych, a nie pijaków, po dwóch z każdego pułku powybierali i tam w zakazany kraj posłali.

— Oj! co zakazany, to zakazany — wtrąciła żałośnie kobieta.

— My na ten kraj narzekać nie możemy — przerwał jej pospiesznie mąż — żebym tam nie był, to byłbym takiej żony jak ty nie dostał. Ot i tam to się przecierpiało. Ah! ah! przecierpiało się, przecierpiało.

I zamilkli oboje, znać pogrążyli się we wspomnieniach przeżytych nieszczęść. To, co słyszałem dotychczas, pobudziło moją autorską ciekawość jeszcze silniej; Piotr Buszta był jednym z tych typów, których dzieje żywota lubiłem poznawać, był jednym z tych kroci naszych chłopów, których służba w armii rosyjskiej przekształca w tak rozmaity sposób. Noc już była zapanowała zupełna, nie było po co stać przy balustradzie, bo ledwie gdzie niegdzie błysnęło światełko na brzegach wyspy Veglii, zresztą nic nie było widać. Zbliżyłem się więc do ławeczki pod przednim masztem, nad którą świeciło jasne elektryczne światło i usiadłszy na niej, zaprosiłem państwa Busztów, żeby zajęli miejsce obok mnie. Poceremoniowawszy się trochę, uczynili zadość mej prośbie. Zapaliwszy cygaro i potraktowawszy drugiem Piotra, zapytałem go wprost:

— Jakimże sposobem w Turkiestanie poznaliście swoją żonę, która przecież jest Polka i katoliczka?

— Jak mi Bóg pobłogosławił — odpowiedział. — Przyszła tam była za pierwszym mężem, który w „nabiegu“ zginął... Żal mi się kobieciska zrobiło. Ksiądz nadjechał, ślub dał i później już razem biedowaliśmy. Lepiej nam już było.

— Cztery lata byłam z nim w tym tatarskim kraju — wtrąciła smutnym głosem kobieta — a dwa za pierwszym, nieboszczykiem. Czworo dzieci pochowałam tam, dwoje od pierwszego, a dwoje już naszych. Nie chcieli go do rodziny puszczać, tak im się był nadał do uczenia rekrutów. Strach, jak ciężko żyć w takiej pohańszczyznie.

Znać Piotr nie lubił narzekań, bo skrzywił się przy słowach żony i przerwał jej mówić.

— Co tam Panu Bogu skargami dokuczać za biedę, co już minęła, lepiej mu dziękować, że nas nie opuścił. Bóg dał, Bóg wziął. Służbę skończyłem, bilet dali i do domu puścili. Zabrałem babę i marsz. A rodzic ja byłem z Wieliszek, pod samą puszczą, co ją Białowieską nazywają. Chałupa stała nad samą Narwią, a pola nie było, bo już i stary mój chałupnikiem był. Kiedym po ośmiu latach służby do domu wrócił, to zastałem wszystko zmienione. Inne czasy nastały, za grosz nie ciężko było... Dawnych stróżów sałdatów, co tu z ojca na syna w puszczy na gąsowiskach sie dzieli, całkiem nagnano. Mówili mi, że tak się byli rozkradli, że już nie było ani chrzcin, ani wesela sałdackiego bez zabitego żubra. Na ich miejsce przyjmowali nowych samych odstawnych podoficerów. Za trzy dni, jak do domu wróciłem, już się o mnie zarządzający dowiedział i na strażnika przyjął.

— Więc ty człowiecze byłeś strażnikiem w puszczy Białowieskiej i żywe żubry widziałeś? — zawołałem i uczułem głęboką zazdrość w sercu do Piotra Buszty, za to, że mógł przebywać długo i swobodnie tam, gdzie ja tak bardzo, choćby na krótko znaleść się pragnąłem.

— Pięć lat tam w boru przeżyliśmy — odpowiedziała za męża kobieta — i zrazu doskonale nam było: chata jak dwór, bydła wiele zechcesz, cztery desiatyny pola pod zasiew i wszystkiego w bród.

— Oj, co życie było, to życie! podchwycił Buszta rozmarzony wspomnieniami i ożywiający się coraz bardziej. — A już wszystkobym był za puszczę oddał... Oh! w puszczy tak cicho, że każde zwierzątko może sobie z Panem Bogiem rozmawiać. A już, co te bestye żubry, tom się był do nich, jak do swej chudoby przyzwyczaił. Bywało, słyszę po ścieżce topot.... One zawsze tylko ścieżkami chodzą. Uskoczę na stronę i patrzę zaczajony. Wali cały rząd jedno za drugiem, jak gęsi. Samym przodem idzie zawsze największy byk, a później coraz mniejsze, mniejsze, a na końcu o tycieńkie cielątko, maleńkie, niby od swojskiej krowiny. Raz zasiadłem przy samej ścieżce. Złapię — myślę — i wychowam. Czekam, przechodzi cały szereg, mało że mnie po gębie ogonami nie walą. Nareszcie ostatnie, a ja go łap za zadnią nóżkę... Jak nie zabeczy, jak się nie szarpnie, aż mię mocnego z nóg zwaliło. A całe stado ruszyło w puszczę z kopyta, aż ziemia jęczała. Już tą ścieżką pewnie ze dwa lata nie chodziły.

Buszta widocznie kochał puszczę namiętnie, serdecznie; cała jej cicha, pierwotna poezya wsiąknęła mu w duszę, odczuł ją i zapamiętał do najdrobniejszych szczegółów. Z prawdziwem zajęciem słuchałem jego opowieści. Przed mojemi oczyma przesuwały się jak żywe: dzikie stepy, pełne zwalonych pni, nieprzystępne dla człowieka miejsca, gdzie tylko stary niedźwiedź legowisko słał, a nocami błyskały smutne błędne ogniki i owe zaciszne, szmaragdowo-zielone polany leśne, pełne traw bujnych i wonnych kwiatów, miejsca porannych żerowisk wszelkiej zwierzyny i zakręty leniwo płynącej Narwi, ocienione gałęziami wiekowych drzew.

Zdawało mi się chwilami, że słucham pieśni jakiegoś przedhistorycznego wajdeloty, żem cudem przeniesiony w jakąś prastarą, zamierzchłą przeszłość.

Nagle Buszta uderzył z całej siły ręką o kolano, oczy mu się zaiskrzyły i głosem, drżącym od gniewu strasznego, zawołał:

— I to wszystko i kraj ten rodzony musiałem porzucić przez popa przeklętego. Katolik jestem, więc mu piekła nie życzę, bo na co mu życzyć, on i bez życzenia mojego w piekle gorzeć będzie.

— Cóż on wam zrobił? — zapytałem, żeby go pobudzić do dalszego opowiadania.

— Co? — zawołał chłop — Chciał był duszę zgubić. Z rodzonego kraju przez niego uciekłem... Długa to historya, ale kiedy już się o tem zgadało, to rozpowiem wszystko.

Poprawił się na ławce, rozpalił na nowo przygasłe zupełnie duże cygaro, i zaciągnął się kilka razy dymem z nienaturalną pożądliwością, niby szukając w tem odurzenia.

(Dokończenie nastąpi).

blewski, a dzisiejszy X. Arcybiskup. O mowie tamtej mówią ci, co ją słyszeli, że z każdego słowa czuć było, jako wygłaszaną jest w chwili historycznej. Chwile takie nie często się zdarzają, ale pominąwszy to właśnie, przyznać trzeba, że mowca poznański, książę Zdzisław Czartoryski, wywiązał się dostatecznie z trudnego zadania, a szczere i otwarte wyznanie wiary politycznej zaszczyt mu przynosi.

Na odczytaniu i przyjęciu rezolucyj, na ponownym wyborze komisarza dla przyszłego wiecu, w osobie p. K. Chłapowskiego, i formalnych grzecznościach, oraz ostatecznie na błogosławieństwie arcybiskupa, zakończył się ten wiec wspaniały. Gdzie i kiedy się odbędzie następny, zależeć będzie od komisarza, któremu naznaczono za zastępcę hr. Hektora Kwileckiego. Sprawa przyszłego wiecu spoczywa w dobrych rękach.

Przegląd polityczny.

Kraków 16 czerwca.

Pozwolenie publikowania w Królestwie encykliki Ojca św. do biskupów polskich ma swoją ciekawą historyę. Jak wiadomo, encyklika ogłoszona została po polsku naprzód w Petersburgu bez żadnych przeszkód. Jak nam donoszą z Warszawy, fakt ten spowodował prezesa cenzury warszawskiej p. Jankulio do wniesienia przedstawienia, iż przez drukowanie encykliki w Petersburgu staje się iluzorycznym zakaz publikowania jej w Królestwie. Otóż twierdzą, że car dopiero na tej drodze dowiedział się o tym w Królestwie obowiązującym zakazie i telegraficznie polecił go cofnąć. — P. Jankulio otrzymał dłuższy urlop dla poratowania zdrowia.

Okazuje się teraz, iż miał zupełną słuszność nasz korespondent wiedeński *(z)* twierdząc, iż punktem wyjścia ostatniego przesilenia węgierskiego była właściwie sprawa Kossutha, a mianowicie zbyt daleko idące zaangażowanie się rządu w demonstracye kossuthowskie i w następstwie tego pozyskanie dla siebie najskrajniejszych żywiołów, do których należy partya niezawisłości. I przypomną sobie czytelnicy świeżą jeszcze kampanię, jaką podczas przesilenia ubocznie lub nawet otwarcie prowadziły rządowe i zbliżone do rządu organa węgierskie przeciw „bezprawnemu wpływowi ministerstwa spraw zagranicznych“ na wewnętrzne stosunki węgierskie, a nawet już po zażegnaniu przesilenia podczas dyskusyi nad deklaracyą p. Wekerlego odezwały się głosy w parlamencie, protestujące przeciw „obcym wpływom.“ Tym obcym wpływom zarzucano także wysunięcie na pierwszy plan kandydatury bana Kroacyi hr. Khuen-Hedervary. I dlatego też nie dziw, że dziś, gdy banowi uniemożliwiono spełnienie misyi utworzenia gabinetu, i gdy on powrócił na swe dawne stanowisko do Zagrzebia, właśnie ztamtąd, a mianowicie z artykułu umieszczonego w *Agramer Ztg*, dowiadujemy się, jaka właściwie była ingerencya hr. Kalnoky'ego podczas przesilenia węgierskiego. Otóż pismo to stwierdza, iż podczas pobytu p. Wekerlego w Wiedniu, odbyła się ustna konferencya między nim a hr. Kalnokym, a podczas tej konferencyi oświadczył hr. Kalnoky p. Wekerlemu otwarcie, iż „pewne demonstracye Kossuthowskie szkodzą powadze monarchii na zewnątrz. Do tego miał niewątpliwie prawo minister spraw zagranicznych, a było to może nawet jego obowiązkiem. Czyż minister spraw zagranicznych, widząc niebezpieczeństwo, mogące przynieść szkodę powierzonej mu sferze interesów, niema obowiązku radzić i ostrzegać? O ślubach cywilnych podczas konferencyi nie mówiono ani słowa. Ta kwestya interesuje hr. Kalnoky'ego tylko jako człowieka, a nie jako ministra. W sprawy wewnętrzne węgierskie nie mięsza się hrabia Kalnoky, ale w chwili, gdy chodzi o międzynarodowe stanowisko monarchii, ma on prawo i obowiązek zabierać głos i od tego obowiązku usuwać się żadną miarą nie może.“ Te wywody zagrzebskiego organu wykazują przeto wyraźnie, iż właściwe przesilenie węgierskie rozpoczęło się nie od odrzucenia ustawy o ślubach cywilnych przez Izbę magnatów, lecz już wcześniej, a mianowicie z tą chwilą, gdy rząd okazał nadzwyczajną słabość dla żywiołów skrajnych i radykalnych podczas Kossuthowskich demonstracyj. Ten fakt rzuca niewątpliwie bardzo charakterystyczne światło na przesilenie gabinetu Wekerlego i nasz korespondent wiedeński *(z)* pierwszy ocenił go należycie i na nim nie bez słuszności opierał dalsze swoje wywody podczas przebiegu przesilenia.

Jak już zaznaczyliśmy onegdaj, przesilenie to, mimo ukonstytuowania się nowego gabinetu Wekerlego, jeszcze zupełnie zażegnanem nie zostało. Rząd czuje, że ustawa o ślubach cywilnych w formie przez niego przedłożonej, nie zyska znowu większości w Izbie magnatów i nie chcąc się narażać na powtórną klęskę, wszedł w pewne rokowania z tymi członkami Izby magnatów, którzy byliby gotowi przyjąć ustawę, ale żądają pewnych ustępstw. Odbyła się w tym celu konferencya w mieszkaniu hr. Aladara Andrassy'ego, w której wzięło udział 17 członków Izby magnatów, a z ministrów byli obecni pp. Wekerle i Szilagyi. O ile z dość skąpych relacyj o tej konferencyi wnosić można, to ta część magnatów, która się skłania do kompromisu, żąda, aby „w razie nastąpić mającego ślubu dwóch katolickich małżonków, urzędnik stanu udawał się do zakrystyi, tam spisał akt cywilny ślubu, a bezpośrednio potem, aby nastąpiło błogosławieństwo kościelne.“ Obok obowiązkowego ślubu cywilnego, byłby więc w ten sposób utrzymany także obowiązkowy ślub kościelny. Ministrowie w zasadzie na to ustępstwo się nie zgadzali, inicyatywy do zmiany ustawy w tym kierunku podjąć nie chcą, ale prosili, aby magnaci sami sformułowali w tej mierze konkretne wnioski. Czy na tej zasadzie jaki kompromis przyjdzie do skutku, wątpimy bardzo. Gdyby bowiem rząd na to ustępstwo się zgodził, to z pewnością Izba deputowanych je odrzuci, a wtedy rząd znalazłby się w sprzeczności z tą Izbą, na której bezwzględne poparcie dotąd liczył. Faktem jednak jest, że rokowań ostatecznie jeszcze nie zerwano i że dziś ma się odbyć ponowna konferencya u prezydenta Izby magnatów p. Szlavy'ego. Dziś także rozstrzygnie Izba magnatów, czy nuncyum Izby deputowanych o ślubach cywilnych przekazanem zostanie komisyi, czy też wprost wejdzie na pełne posiedzenie. W każdym jednak razie ustawa o ślubach cywilnych ma wejść we wtorek na porządek dzienny Izby magnatów, a przypuszczają, że już we środę nastąpi rozstrzygające głosowanie.

Od dłuższego już czasu obiegają nieprzerwanie w Niemczech pogłoski, dotyczące zmian personalnych w rządzie i służbie administracyjnej państwa. Prawdziwy cykl takich pogłosek grupuje się około sprawy wakującej posady naczelnego prezydenta we Wrocławiu. Najczęściej jednak wchodzi w kombinacye nazwisko byłego ministra oświaty hr Zedlitz-Trützschlera; obok niego wymieniają także kandydatury Hobrechta, Goslera i Stolberga. — W kołach liberalnych panuje żywe niezadowolenie z powodu, iż hr. Zedlitz-Trützschler ma rzeczywiście szans najwięcej; na Szląsku oczywiście fakt ten witają z niekłamanem zadowoleniem. — Inny cykl pogłosek dotyczy prezydenta pruskich ministrów hr. Eulenburga. Hr. Eulenburg nie otrzymał zaproszenia na jeden z ostatnich koncertów dworskich; w niektórych kołach uważają z tego powodu osobę prezydenta ministrów za politycznie zabitą. Jest to jednak przypuszczenie, niepoparte wcale dowodem poważniejszym. Opowiadają dalej w Berlinie, że pomiędzy kanclerzem Caprivim a ministrem finansów Miquelem nie zostało jeszcze osiągnięte porozumienie co do sprawy reformy finansowej; kanclerz ma się nawet nosić z myślą utworzenia państwowego ministerstwa finansów. Wszystkie te pogłoski i wersye dostarczają obfitego tematu do rozmów w politycznych salonach stolicy Niemiec, jakkolwiek wiarygodność ich nie ze wszystkiem jest niewątpliwa.

Gabinet Crispiego w mało zmienionej formie przedstawił się onegdaj Izbie. Sonnino objął tekę skarbu, a ważniejszą tekę finansów powierzono Bosellemu, którego na stanowisku ministra rolnictwa zastąpi deputowany toskański Barazzuoli, wytrawny parlamentarzysta. Ostatni jest tedy jedynym nowym członkiem w gabinecie. Nowy minister finansów Boselli uległ życzeniom Izby i owych 23 milionów, które jego poprzednik chciał ściągnąć za pomocą podatków, pragnie pokryć oszczędnościami i zapowiada wprowadzenie jeszcze dalszych oszczędności na 20 milionów, przyczem ma mu być pomocną owa komisya z 18 członków, której natychmiastowego wyboru żądał niedawno Crispi. Gdy także już Sonnino skreślił w wydatkach 45 milionów, przeto oszczędności wogóle wynosiłyby 88 milionów. Crispi zresztą zgodził się, aby wybór owej komisyi odroczono aż do listopada, co uważają powszechnie za oznakę zamierzonego rozwiązania Izby.

Położenie w Marokko jest zawsze jeszcze niepewne. Wprawdzie wstąpienie na tron Abd el Aziza podano już oficyalnie do wiadomości dyplomatycznego ciała w Tangerze, gdy jednak równocześnie donoszą, iż brat następcy tronu protestuje przeciw ogłoszeniu Abd-el-Aziza sułtanem i że udał się na południe, aby werbować wojska, przeto prawdopodobnym jest rychły wybuch niepokojów. Abd-el-Aziz wydał już dekret, potwierdzający obecnych ministrów i dowódców wojsk w ich urzędach. Stanowisko mocarstw europejskich jest dotąd wyczekujące, ale na wszelki wypadek poczyniono odpowiednie środki ostrożności. Tak francuski, jak angielski okręt wojenny stanęły już przy brzegach marokańskich, a dziś ma tam przybyć okręt hiszpański.

Pielgrzymka polska.

O pielgrzymce polskiej, która brała udział w Rzymie w uroczystościach Piusa IX otrzymujemy następującą drugą korespondencyję:

Sinigalia, 11 czerwca.

Wierny danemu przyrzeczeniu, kreślę dalsze krótkie wiadomości o naszej polskiej wyprawie na uroczystości Piusa IX.

Opuściliśmy Rzym o godzinie 10 wieczorem w piątek. Nazajutrz o świtaniu wysiedliśmy w Assyżu, aby oddać cześć św. Franciszkowi. Śliczna pogoda towarzyszyła nam dzień cały. Te dziewięć godzin, jakie mieliśmy przebyć w Assyżu, zaledwie wystarczyły na pobieżne nawiedzenie i to nie wszystkich świętości, pamiątek i tylu pięknych rzeczy. Trzy dni najmniej byłoby potrzeba na ucieszenie się tem wszystkiem, tymczasem my nie mogliśmy sobie na ten zbytek pozwolić. Zresztą do takiego nawiedzania, jak wogóle do zwiedzania podobnych rzeczy, potrzeba przygotowania umysłu i serca, oraz pewnej ciszy zewnętrznej.

O zmierzchu tego dnia ujrzeliśmy morze, a nad niem stojącą Ankonę, posiadającą port, niegdyś słynny. Nazajutrz niedziela; po noclegu odbytym w Ankonie, spieszymy do Loretu, miejsca sławnego posiadaniem Domku Najśw. Maryi Panny. W bieżącym właśnie roku, 10 grudnia, przypada sześćsetletnia rocznica przeniesienia Domku tego do Loretu, którą przygotowują się tutaj obchodzić z wielką uroczystością.

Bazylika tutejsza przeistaczana na styl gotycki, ma mieć kaplicę poświęconą czci Apostołów słowiańskich, świętych Cyryla i Metodego. Ksiądz kanonik Jan Siedlecki z Krakowa przysłał tutaj przeszło 20 tysięcy franków na tę kaplicę. Właśnie teraz rozpoczęto jej malowanie, aleśmy nic nie widzieli, bo dopiero kładą podkład do malowidła. — Zapewne ksiądz kanonik Siedlecki za taką polską ofiarę, powinienby mieć swoje polskie zdanie, co do treści tych malowideł. — Chodziły nawet kiedyś pogłoski, że święci Patronowie polscy przeważnie zajmą w niej miejsce, ale czy to się spełni?

Z Loretu szczupłe grono naszej deputacyi zrobiło konną wycieczkę do Campocavallo, miejscowości położonej pod miastem Osimo, dla nawiedzenia cudownego obrazu Matki Boskiej Bolesnej, który od roku zaczął słynąć cudownemi zjawiskami. Rok zaledwie upływa od pierwszego zjawiska, a już obok dawnej przydrożnej kaplicy, w której znajdował się rzeczony obraz, budują wspaniały kościół dla umieszczenia w nim cudownego obrazu. Tysiące przeróżnych wotów, złożonych na podziękowanie Bolesnej Matce, za otrzymane nadzwyczajne łaski, okrywają ściany przydrożnej kapliczki, w której znajduje się cudowny obraz. — Z Loretu do Osimo prowadzi wyborna kamienna droga tuż około słynnego Castelfidardo. Co za wspomnienia!

Z polską pieśnią opuszczamy Domek Loretański, odrywając od niego nasze serca i przez Ankonę jadąc ciągle ponad brzegiem morza Adryatyckiego, zdążamy do Sinigalii. Późnym wieczorem ksiądz kanonik Mengoni, prezes komitetu sinigalskiego dla uroczystości Piusowych, i ksiądz Spinacci, proboszcz katedralny Sinigalii, jako sekretarz tegoż komitetu, serdecznem słowem spotykają nas na dworcu kolejowym i zajmują się rozmieszczeniem nas po hotelach. — Milutkie to miasto, ta Sinigalia. Niewielkie, czyściutkie, położone nad brzegiem morza, rybołóstwem i głośnemi kąpielami morskiemi utrzymuje swych mieszkańców. Nie mogę pojąć jak mogło powstać we Włoszech przysłowie: *Fa come podestá di Sinigalia, chi comanda e fa da se.* Robi jak burmistrz w Sinigalii, który wydaje rozkazy i sam je spełnia. A coby po naszemu mogło się przełożyć: Chuda fara, sam ksiądz pleban dzwoni. — Obecnie burmistrz w Sinigalii ma wielu urzędników, którzy go słuchają i spełniają jego zlecenia. Ciekawa historya zkąd wzięło początek przysłowie, o tak niewielkiej powadze singalskiego podesty.

W Sinigalii jest nam dobrze, nawet bardzo dobrze. Smutno nam się wszystkim robi, gdy wspominamy, że tak prędko trzeba ztąd wyjechać.

Rano dzisiaj zebraliśmy się wszyscy w katedrze, przed obrazem Matki Boskiej Dobrej Nadziei, przed którym Pius IX jako dziecko po raz pierwszy przystąpił do Komunii świętej i przed którym zwykł był obok swej matki codziennie się modlić. Po wysłuchaniu Mszy św. odprawionej przez przewodniczącego naszego X. Dra Smoczyńskiego, podczas której dziewczątka z sierocego zakładu, zostającego pod opieką Sióstr Miłosierdzia, milutkiemi głosikami prześlicznie śpiewały, ksiądz prałat Smoczyński przemówił do nas o Piusie IX, poczem przed wystawionym Najśw. Sakramentem odśpiewaliśmy po polsku „Swięty Boże“ i otrzymaliśmy błogosławieństwo. — Mnóstwo tutejszych mieszkańców było na tej mszy, a ja sam zauważyłem nawet kilkanaście Sióstr Miłosierdzia, które dzięki ofiarności Piusa IX dla swojego rodzinnego miejsca, w trzech tutejszych domach, przez niego założonych, swe poczciwe i zbożne dzieła spełniają.

Przypatrzywszy się chrzcielnicy przy której Pius IX jako niemowlątko był ochrzczony, zwiedziliśmy zakład miłosierny, założony przez tegoż Papieża w którym 30 sierót odbiera wychowanie, oraz 60 schorzałych tak mężczyzn jak i niewiast ma chrześciańską opiekę. — Następnie obejrzeliśmy wystawę darów przeznaczonych na cele dobroczynne, z okoliczności uroczystości Piusowych, a złożonych przez osoby z różnych stron świata. Dla osób pamiętających czasy niedawnej przeszłości, rozrzewniającem było n. p. widzieć parę srebrnych ampułek na srebrnej tacy, na której był napis: Jenerałowi Charette, dowódzcy byłych żuawów papieskich, jako swemu dawnemu zwierzchnikowi składa do jego domowej kaplicy, N. N. (nie pamiętam nazwiska) były żuaw papieski, a obecnie właściel zakładu złotniczego w Holandyi. Ampułki te jenerał Charette przysłał z Paryża na wystawę.

Szczytem naszego rozrzewnienia było zwiedzanie domu rodzicielskiego Piusa IX. W tym pokoju się urodził, w innym znowu jako młody ksiądz jakiś czas mieszkał, lub później gdy odwiedzał rodzinę swoją, zawsze zamieszkiwał. W jednej wielkiej izbie wystawione są różne pamiątki, jakie po tak wielkim Papieżu dostały się jego rodzinie. Nie są to rzeczy same w sobie kosztowne, ale cenne dla tych, którzy kochali i kochają Piusa IX — Sutanna biała, peleryna czerwona, obszyta gronostajem, pas biały, komże, alba, ornat i kilkanaście innych drobniejszych przedmiotów, portret jego, gdy miał lat 16, oraz portret jako papieża, malowany przez jakiegoś Amerykanina i dwa obrazy, przedstawiające sceny z dziejów życia Piusa IX, oto pamiątki, przechowywane w rodzinie. Jakie to dla nas było drogie i miłe! Staliśmy w milczeniu, zapatrzeni w te rzeczy, które nam przypominały wielkiego Papieża i wielkiego naszego przyjaciela. Największe atoli wrażenie zrobił na nas krzyż czarny, drewniany, którego Pius IX, jako młody ksiądz i prałat, używał, każąc na misyach ludowych, oraz dyscyplina o skórzanych węzłach, jakiemi, idąc w myśl mistrzów życia duchownego, podbijał zmysły ciała pod panowanie ducha. Wszyscy z rozrzewnieniem ucałowaliśmy te dwie pamiątki.

Gdy w tej chwili przed odjazdem wszyscy posilają swe ciało, wasz korespondent siedzi przy oknie, wychodzącem na przecudowny widok morski i pisze niniejszy list, aby go jeszcze przed odjazdem do was wyprawić.

Z Rzymu do Sinigalii towarzyszy nam nieoceniony i czcigodny ksiądz Józef Azbiewicz, które go nietylko pojedyńczy pielgrzymi, przybywający z Polski do Rzymu, ale i gromadnie przybywający do wiecznego miasta, błogosławią za jego niestrudzone a poczciwe poświęcanie się dla nich. Wraca on do wiecznego miasta zaraz po naszym ztąd wyjeździe.

Jakże się dobrze stało, żeśmy się z Polski wybrali na te uroczystości, inaczej bowiem raziłoby bardzo, że gdy wszyscy dalsi byli, to najmilsi okazali się niewdzięcznymi. Cześć Jego Eminencyi księdzu Kardynałowi Dunajewskiemu za urządzenie tej naszej tak koniecznej deputacyi.

Ruch artystyczny w Anglii.

II.

Londyn w czerwcu 1894.

Niepodobna zacząć zapowiedzianych sylwetek od innej osobistości, jak od sir Fryderyka Leighton, prezesa Akademii sztuk pięknych. Szlachetny baronet ma przeciwników, ale niema nieprzyjaciół, a sama nazwa *the President*, którą mu wszyscy nadają, jest dlań rodzajem powszechnego, mniej lub więcej dobrowolnego hołdu.

Srebrny włos zaczyna wkradać się do kruczej czupryny słynnego przez wiele lat ze swej pięknej głowy baroneta; nie stracił jednakże owego uroku, który na swych współczesnych wywiera. Posiadać się zdaje wszystkie strony artystycznego, wysoce wyrafinowanego talentu. Ta wszechstronność jest może właśnie powodem, że nigdy nie wzbił się orlem skrzydłem w podniebne strefy geniuszów. Wszyscy znają jego obrazy, na których powołał do życia całe szeregi uroczych niewieścich postaci ze świata mytów staro-greckich, do legendy, poezyi, a czasem i dziejów należących. Delikatna, miłująca się w kunsztownej harmonii paleta sir Fryderyka, posiada moc nadawania najbardziej zużytym postaciom, najpowszedniejszym symbolom, jeżeli nie uroku nowości, to przynajmniej wdzięku i powabu poetycznego. Harmonia, miękkość i gracya znalazły w nim nieposzlakowanego mistrza. Nie zniża się on nigdy do malowania scen współczesnego życia, a kobieta jest u niego zawsze w powłoczystych draperyach bogiń, nimf, albo klasycznym peplumie. Jego maniera, dystynkcya i uprzejmość stały się przysłowiowemi, ale skoro w swej specyalności jest doskonałym, skoro każda jego oderwana postać jest owocem długich sumiennych prób i studyów, nie można, jak wyrazić zadowolenie, że urzędowy przywódca artystycznej rzeszy angielskiej, kierownik młodzieży pozostał niemym orędownikiem podniosłego ideału. W olejnem malarstwie, tak samo jak w wodnem, albo w ściennych kompozycyach zachował on zawsze tą samą czystość formy. Ale jest on nietylko malarzem, lecz także rzeźbiarzem. Chociaż rzadko posągi swe wystawia, te, które z pod jego dłuta wyszły, odznaczały się szlachetnością postawy i misternością wykończenia. Zazdroszcząc Michałowi-Aniołowi wszechstronności plastycznej, próbował swych sił nawet w budownictwie.

Kto miał sposobność zajrzeć do jego uroczej willi w Holland-Parku i jego pracowni, musi przyznać, że tylko skończony artysta mógł tak kunsztowną stworzyć sobie siedzibę. Nie wiem, czy jak Michał Anioł pisze sir Fryderyk wzniosłe natchnieniem, a w kryształ słowa ujęte sonety, ale słyszałem niejedną z jego mów, wypowiedzianych na bankietach, corocznie dawanych w Akademii, niejeden z jego publicznych odczytów z historyi sztuki lub o estetycznych zagadnieniach traktujący. Wszędzie jest widoczna wielostronna wiedza, wyczerpująca informacya, a równowaga krytycznego umysłu nie wyklucza bynajmniej imaginacyi i nawet fantazyi. Gdy się słucha albo czyta sir Fryderyka, jednemu tylko dziwić się można, a mianowicie temu, że taki prawdziwy teoretyk, taki polihistoryk, a jednocześnie taki mistrz plastycznej formy, nie stworzył arcydzieł nieposp olitych. Posiada wszystko istotnie, co tylko posiadać może artysta najbardziej uprzywilejowany, jednego mu tylko brakuje: życia. Prometeusz ten został niezasłużenie przez Jowisza przykutym: skradziona przezeń skra niebiańskiego ognia nie mogła wybuchnąć gorącym płomieniem.

Nie potrzeba zapewne dodawać do powyższej sylwetki specyalnego opisu żadnego z pięciu obrazów, które sir Fryderyk tego roku wystawił. Jest pomiędzy nimi „Fatidica“ tragiczna w białych draperyach; jest inna, do klasycznego naturalnie świata należąca dziewica, wkładająca złotą obręcz na alabastrowe ramię, jest przedewszystkiem w błękity uwita postać, w pośród polarnych zaświatów tajemniczo królująca, którą artysta nazwał „Duchem szczytów“ — prawdziwie poetyczna kompozycya i parę innych jeszcze podobnego nastroju. Przygląda się im z niezakłóconem zadowoleniem, studyuje się wszystkie trudności techniczne, z któremi artysta zwycięską stoczył walkę, podziwia się harmonię tonów tej samej niknącej gammy, albo wzajemnie się dopełniających barw, ale żadnego żywszego tętna serca, żadnego głębszego wrażenia widok ich wywołać nie może.

Niepodobna znaleźć wydatniejszego przeciwieństwa pomiędzy akademicznymi malarzami, jak to, które istnieje pomiędzy sir Fryderykiem Leightonem a G. F. Watts'em. Ten ostatni, przekroczywszy już 70 kę, jest nestorem Akademii i bez różnicy szkół i koteryi cała artystyczna Anglia uważa go za najpoważniejszego, najszlachetniejszego ze swych mistrzów pędzla. Watts nigdy się o pierwszeństwo i o zaszczyty nie ubiegał, świeżo po raz trzeci nie przyjął ofiarowanego sobie przez koronę tytułu baroneta, wystarcza mu atmosfera czystej, podniosłej sztuki, której wyłącznie całe swe życie poświęcił. Obrazy jego są zawsze pełne głębokiego namaszczenia, i każdy widz najpowierzchowniejszy czuje odrazu, że artysta ten pojmuje swą sztukę na seryo. Czas jakiś Watts lotem swej fantazyi artystycznej porwany był w sfery zagadkowego jakiegoś symbolizmu, ale jędrny i czerstwy jego temperament wyszedł zwycięsko ze stawianych mu zasadzek i można powiedzieć, że w ostatnich kilku latach nie było ani jednego jego obrazu, któryby nie był dziełem mistrza. Oprócz dwóch portretów, które na dwóch wystawach są wyborowymi utworami, ma w tym roku w Akademii obraz przedstawiający starca, którego twarzy nie widzimy nawet. W bogatą dalmatykę odziany, z pierścieniami na ręku, idzie on ze schyloną głową. W katalogu cytata biblijna określa go słowami: „A posiadał on skarby wielkie.“ I to wszystko. Bez żadnych komentarzy dalszych widzimy brzemię co go tłoczy i taka tragiczna groza, taki przejmujący smutek wionie z tej uosobionej postaci, że wzruszenie głębokie musi opanować widza. A paleta Watts'a jak zawsze energiczna, pewna siebie, bez żadnej ckliwej maniery, bez żadnego ubiegania się za nowatorstwem. Przypomina on kolorytem sir Johna Reynolds'a i niejednego z wielkich mistrzów przeszłości. Obcując z utworami Watts'a, czuje się, że forma kunsztowna nie pokrywa próżni duchowej, ale że się tylko do natchnienia artysty dostraja.

Niepodobna powiedzieć coś nowego o Almie Tademie. Od tylu lat uznała go Europa za skończonego mistrza, że trudno jest wyobrazić sobie, iż liczy on zaledwie 56 lat życia. Holenderczyk nie z urodzenia tylko, ale i z artystycznej metody, miłującej się w historycznej mierności epoki i w drobiazgowych szczegółach, wystudyowanych mikroskopicznie, jest on od blisko ćwierci wieku obywatelem Anglii i jednym z luminarzy Akademii. Żona, córki jego malują także, wystawiają także i modelują się na nim; nietylko w domowem kółku, ale i wśród szerokich warstw artystycznych ma on naśladowców, którym, jeżeli nie zawsze swój talent i czar swej harmonii zewnętrznej, to przynajmniej swą wielką sumienność przekazał. Kto raz widział jeden obraz Almy Tademy, ten zna je wszystkie. Doskonałość techniczna jest wszędzie pierwszorzędna, i niczego więcej szukać w nich nie należy. Są tam ludzie, ale mimo tego są to natury martwe. Artysta z równą pieczołowitością maluje płyty polerowanego marmuru, jak greckie, rzymskie albo egipskie figury, które się wpośród tych dekoracyj misternych dla efektu usadowiły. Ani wysławiać go jako skończonego mistrza, ani ubolewać nad jego jednostronnością niema powodu. Artysta znalazł szerokie koło wielbicieli, obrazy jego sprzedają się po fantastycznych cenach i zebrał miliony. Wystarczy mu się pokłonić i przejść do innego mistrza.

Niechaj nim będzie Burne Jones, świeżo podniesiony do godności baroneta. — W przeszłym roku urządził wystawę wielu swych obrazów, malowanych w ciągu lat trzydziestu i na widok olbrzymiej jego pracy, wobec tak wyniosłego dążenia ku idealnym wyżynom, wobec formy i stylu tak indywidualnego, tak wysoce oryginalnego, ukorzyła się przed nim cała artystyczna rzesza. Przypomniały się oddalone już czasy, gdy wraz z Dantem, Gabrielem Rosetti i resztą drużyny Pre-rafaelitów, młody Burne Jones chciał zrewolucyonizować sztukę narodową. Śmierć zgładziła jednych z jego pobratymców, inni nawrócili się do hołdowania mniej wymagającej modzie, ale on pozostał dumny, długo samotny, nakoniec zrozumiany, oceniony, uznany jako tryumfator. Akademia, która długo z niechęcią nań spoglądała, ulegając prądowi powszechnemu i zdobytej sławie, zdecydowała się przed 2 laty wybrać go nie na rzeczywistego członka, ale na towarzysza. Było to za wiele, albo za mało. Skoro po tym wyborze cząstkowym nie nastąpił inny, na zwyczajnego członka, Burne Jones miał słuszność, że się odwrócił od Akademii i wziął z nią rozbrat stanowczy. Poecie pędzla, jakim jest niezawodnie, nie jest wygodnie pomiędzy artystami patentowanymi. A poetą, jest on nietylko przez swe ciągłe obcowanie z Homerem i greckimi tragikami, z mytami i legendami starodawnego i średniowiecznego świata, ale i przez swe typy archaiczne, idealnej prostoty, nie do ziemi, ale do eterycznych zaświatów należące. Koloryt jego zielonawo siny ma coś chorobliwego w sobie, ale gdy się oczy z nim oswoją, gdy się jego harmonię nieujętą przeniknie, ze zgrozą, nieledwie z fizycznym bólem spogląda się potem na innych malarzy. Nie czas jeszcze ocenić Burne Jones'a, jak zasługuje na to, ale gdy spotykamy, jak na tegorocznej wystawie, choćby mały jego rysunek, ilustracyę, do Chaucera Troilus i Cressyda, to wystarcza, ażeby ten drobiazg przypomniał nam wiele jego utworów świetnych.

Wypadnie mi jeszcze w następnym liście poświęcić kilka uwag portrecistom angielskim.

Nekanda Trepka.

Sprawy sądowe.

(Sprzeniewierzenia w biurze solnem Wydziału krajowego).

Po przesłuchaniu oskarżonego Kijańskiego, przystąpiono do przesłuchania świadków. Wszyscy ci świadkowie, z którymi oskarżony zawierał nieprawidłowo interesa sprzedaży, złożyli zeznania, obciążające Kijańskiego. Zeznania te zresztą nie budziły interesu, gdyż Kijański nie zaprzecza, iż pobrał od stron rozmaite kwoty.

Dalszy świadek członek Wydziału krajowego p. Tadeusz Romanowicz, szef departamentu solnego, zaznaczył, że o oskarżonym dochodziły go wieści niepochlebne, słyszał nawet o jakichś denuncyacyach przeciw K. skierowanych do prokuratoryi państwa we Lwowie, a nawet sam otrzymał taką denuncyacyę na K., którą odstąpił prokuratorowi. Denuncyacye dotyczyły nadużyć stanowiska, jakie piastował K. w Dyrekcyi skarbowej i akcyjnem Towarzystwie handlowem; wogóle atoli uważał świadek wówczas Kijańskiego za ofiarę ludzi, którzy nie byli zadowoleni z ukrajowienia sprzedaży soli. Świadek nadając oskarżonemu posadę referenta fachowego przy biurze solnem, powiedział mu: „Słyszałem o panu rozmaite niepochlebne wieści, mimo to na podstawie opinii pańskiego teścia przyjmuję pana do biura; ale gdybyś zawiódł pokładane w sobie nadzieje, będziesz miał we mnie nietylko bezwzględnego szefa, ale i śmiertelnego wroga“. Kijański przyrzekł, że będzie przykładnie sprawował swe obowiązki. Świadek wyjaśnił dalej, że K. był właściwie funkcyonaryuszem krajowym, a więc publicznym, jako urzędnika atoli Wydziału krajowego poczytywać go nie można było. Nie można jednak także biura solnego w żadnym razie uważać za przedsiębiorstwo prywatne. K. był referentem fachowym i jako taki został upełnomocniony do traktowania ze stronami. Przełożonym bezpośrednim oskarżonego był p. inżynier Syroczyński. Tow. handlowe w stosunku do biura solnego pełniło rolę głównego spedytora soli.

Oskarżony, przerywając świadkowi, zażądał stwierdzenia dwóch faktów: 1. że dzięki organizacyi przez oskarżonego zaprowadzonej sól znacznie potaniała, przez co ludność kraju zaoszczędziła milion i 2. że pełnił nadzwyczaj gorliwie swe obowiązki w biurze.

Świadek pan Romanowicz przyznaje, że ceny soli obniżyły się znacznie w owym czasie, lecz kwestyonuje gorliwość biurową oskarżonego. Przeciwnie, przywodzi mu na pamięć dwie ważne, niezałatwione przez długi czas sprawy solne. Świadek dodaje, że K. był upoważniony do sprzedaży pierwszego jedynie wagonu soli przy oznaczonem *mininum* soli. W następnych wypadkach obwiniony nie zwracał się już wcale do świadka i działał *proprio motu*, korzystając z tej okoliczności, iż p. Romanowicz, jako poseł, brał podówczas udział w posiedzeniach sejmowych, był więc bardziej zajętym.

Świadek p. Leon Syroczyński, inżynier Wydziału kraj., był właściwym zwierzchnikiem biura solnego. Zeznaje on, iż w referatach obwinionego znajdował nieporządki. Z asygnatami na sól, należącemi do oddziału kasowego, nie miał świadek nic do czynienia, dlatego też wyjaśnień dać nie umie.

Świadek p. Włodzimierz Zawadzki, urzędnik biura solnego, prowadzący registraturę aktów, podał, że awiza od stron oddawano Kijańskiemu, który zarządził, aby aktów tych nie zaciągano do protokółu.

Świadek p. Władysław Kamieński, kierownik oddziału rachunkowego biura solnego, wyjaśniał manipulacyę rachunkową.

Przesłuchiwany dodatkowo p. Romanowicz podał, że instrukcya, wydana przez Wydział krajowy, nie określała ściśle, kto był upoważniony do podpisywania awizacyi na sól i że był to wielki błąd, utrudniający kontrolę. Kredyty wszelkie na sól były zasadniczo wykluczone.

Nadto świadek p. Kamieński również dodatkowo zeznał, że p. Tuszyński, miejski ekspedytor biura solnego, nie przedkładał co miesiąc rachunków, które byłyby niewątpliwie ułatwiły wcześniejsze odkrycie malwersacyi.

Następnie przesłuchał trybunał kilku zastępców sprzedaży soli, którzy złożyli do rąk oskarżonego rozmaite kwoty pieniężne. Świadek Andrzej Imioł stwierdza, że wprawdzie Tuszyński nie przedkładał co miesiąc rachunków, jak był powinien, ale oskarżony na to wpływu żadnego nie miał.

Ogółem przesłuchano do wczoraj w południe 10 świadków. Rozprawa potrwa jeszcze przez dzień dzisiejszy. Wyrok zapadnie prawdopodobnie dziś wieczorem.

KRONIKA.

Kraków 16 czerwca.

— **O stanie zdrowia Jego Eminencyi Najprzewielebniejszego X. kardynała Dunajewskiego** wydali dziś o godzinie 11 przed południem lekarze prof. Dr Korczyński i prof. Dr Rosner następujące orzeczenie: Zapalenie płuca prawego i opłucnej postępuje, gorączka mierna, puls dobry, jednak osłabienie większe. Dziś rozpoczął się piąty dzień choroby, którą ciężką nazwać należy.

X. prałat i kanclerz konsystorza Nowak zarządził wczoraj odmawianie modlitwy za chorego przy mszy św. przez odprawiających ją kapłanów. U łoża chorego, mającego zupełną przytomność, czuwają siostra i brat z rodziną, X. kanclerz Nowak, X. kapelan Dębowski, XX. notaryusze konsystorza, oraz Siostry Felicyanki.

— **Z Uniwersytetu.** Dziekanem wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego na rok szkolny 1894/5 wybrany został wczoraj prof. Dr Antoni Rosner, a delegatem wydziału do senatu akademickiego prof. Dr Przemysław Pieniążek.

Prof. Dr Teichmann po przerwie, spowodowanej chorobą, rozpoczął w dniu wczorajszym wykłady.

— **Nabożeństwo żałobne.** W poniedziałek dnia 18 b. m. o godz. 9 rano odprawione zostanie nabożeństwo żałobne w kościele św. Barbary za spokój duszy ś. p. księżnej Marceliny Czartoryskiej, na które krewnych, przyjaciół i pobożną publiczność zapraszają panie miłosierdzia św. Wincentego à Paulo.

— **Ślub.** Dziś o godz. 12 w południe odbył się w kościele N. P. Maryi ślub hrabianki Jadwigi Komorowskiej z hr. Stefanem Komorowskim. Związek małżeński pobłogosławił brat panny młodej X. Komorowski. W orszaku weselnym były reprezentowane rodziny hr. Komorowskich z Galicyi i z Kurlandyi, zkąd pan młody pochodzi, dalej rodziny spokrewnione z Komorowskimi, jak hr. Starzeńscy, Tchorzniccy, hr. Stadniccy, Mycielscy, oraz liczne grono znajomych i przyjaciół. Po akcie kościelnym rodzice panny młodej podejmowali u siebie w domu przy ulicy Brackiej grono gości weselnych wykwintnem śniadaniem, podczas którego wznoszono liczne toasty.

— **Z teatru.** W niedzielę i w poniedziałek będzie powtórzoną głośna komedya Wiktoryna Sardou p. t.: *Madame sans Gêne*. Ceny miejsc zwyczajne.

— **Program koncertu** uczniów krakowskiego konserwatoryum, który się odbędzie w poniedziałek o godz. ½8 wieczorem w sali hotelu Saskiego, obejmuje następujące utwory: 1) Schumann: Koncertstück G-dur na fortepian z orkiestrą, odegra p. J. Gawroński; 2) a) Simon: Barceuse, b) Ries: Gavotte, odegra na skrzypcach z tow. fortepianu p. St. Wartalski; 3) a) Mozart: „Ave verum,“ b) Kremser: Modlitwa na chór mięszany z tow. orkiestry; 4) a) Saint-Saëns: „Romanza,“ b) Gabriel Marie: „Cinquantaine“ na wiolonczelę z tow. fortep., odegra p. B. Vopalka; 5) Chopin: Romanza i Finale z Koncertu E-moll na fortepian z tow. ork., odegra panna J. Łada; 6) Leonard: Fantazya szwedzka na skrzypce z tow. fortep., odegra p. L. Bobilewicz; 7) a) Chopin: Polonez E-moll, b) Liszt: Venezia e Napoli e Tarantelle, odegra na fort. p. Jadwiga Loriówna; 8) Mikuli: Scherzino, na troje skrzypiec, odegrają pp. St. Wartalski, S. Czyżowski i L. Bobilewicz.

— **Wieczór muzykalny,** dany przez uczniów panny Flory Grzywińskiej, z którego dochód przeznaczony został na restauracyę Wawelu, zgromadził wczoraj do sali Tow. ubezpieczeń od ognia sporą liczbę słuchaczów. Wrażenie, jakie wszyscy z wczorajszej produkcyi odnieśli, jest bardzo dodatnie. Zdolność wykształcenia prawidłowej i wcale pokaźnej techniki, umiejętność zastosowania zasad do natury ręki, rozmiłowanie w utworach muzykalnej wartości i rozbudzenie zapału, to są cechy tej znanej nauczycielki. Produkcye uczniów odznaczają się też spokojem i wnikaniem w szczegóły, jak np. w koncercie Saint-Saënsa, odegranym na dwa fortepiany przez panny Chmielarczyk i Obalińską, dobrą rytmiką i pewnem brawurowem zacięciem, jak w polonezie Chopina, wykonanym przez pannę Zarembiankę — tożsamo w rapsodyi Liszta, odegranej przez pannę Obalińską z niezwykłą wytrwałością i siłą w oktawach — w „Prządce“ Raffa, w której panna Mińska popisała się równością i czystością w pasażach, a w końcu w balladzie Chopina, wykonanej przez pannę Chmielarczyk bardzo znacznymi środkami technicznymi i dobrem zrozumieniem.

Niezwykłe zajęcie obudził młody, bo zaledwie jedenastoletni Feldmann, który na pamięć zagrał z towarzyszeniem orkiestry koncert drugi Beethovena. Równość gry, przytomność i nadzwyczajna łatwość, obok pamięci, świadczą o wielkim talencie.

Do urozmaicenia koncertu przyczyniła się niemało panna Daszek, śpiewaczka, która, złożywszy w Wiedniu egzamin państwowy ze śpiewu z bardzo dobrym stopniem, osiadła w Krakowie. Arye z *Lohengrina* i z *Tannhäuserów* Wagnera należały do bardzo zajmujących ustępów koncertu, zwłaszcza że wykonanie świadczyło o sumiennych studyach muzyki wagnerowskiej.

Orkiestra pod kierunkiem p. Hocka akompaniowała, jak zwykle, bardzo dobrze, a delikatność akompaniamentu w koncercie Beethovena zasługuje na szczególną pochwałę. *Franciszek Bylicki.*

— **Egzamin dojrzałości** w gimnazyum III w Krakowie odbył się pod przewodnictwem dyrektora Dra Leona Kulczyńskiego w dniach 2—15 czerwca b. r. Świadectwo dojrzałości z odznaczeniem otrzymali: 1) Fuchs Stefan, 2) Gielecki Wojciech, 3) Jasiński Zbigniew, 4) Klęsk Adolf, 5) Łachecki Kazimierz, 6) Mallik Włodzimierz, 7) Miłkowski Stanisław, 8) hr. del Campo Scipio Roman, 9) Starzyński Witold, 10) Straszewski Michał, 11) hr. Szeptycki Leon, 12) Toczyski Franciszek, 13) Wachsman Izak, 14) Wnęk Józef, 15) Zawistowski Lucyan.

Świadectwo dojrzałości otrzymali: 1) Bartik Aleksander, 2) Berke Karol, 3) Bielecki Bronisław, 4) Chmielarski Tadeusz, 5) Cofalka Otton, 6) Gawlik Tadeusz, 7) Goldmann Moritz, 8) Goldsand Jakób, 9) Górski Stanisław, 10) Gostkowski Witold, 11) Grosberg Saul, 12) Hausser Ludwik, 13) Kaden Witold, 14) Klemensiewicz Zygmunt, 15) Kłossowski Edward, 16) Kocyan Stanisław, 17) Langrock Rudolf, 18) Lewicki Adam, 19) Machauf Wolf, 20) Mazurkiewicz Włodzimierz, 21) Morus Władysław, 22) Müller Witold, 23) Mussil Leopold, 24) Offen Abraham, 25) Otowski Roman, 26) Paciorkiewicz Maurycy, 27) hr. Plater Henryk, 28) hr. Plater Józef, 29) Pomietlarz Władysław, 30) Praetzel Gerson, 31) Progólski Stanisław, 32) Reich Pinkus, 33) Rudzki Jerzy, 34) Siemiradzki Bolesław, 35) Sokołowski Tadeusz, 36) Starzewski Leopold, 37) Stępkowski Ludwik, 38) Strycharski Jan, 39) Stubenvoll Henryk, 40) Szwarz Jan 41) Tyralski Rafał, 42) Waga Julian, 43) Weber Eliasz, 44) Weissblum Jozua, 45) Wespański Antoni, 46) Zajączkowski Zdzisław, 47) hr. Zamoyski Franciszek. 8 abituryentom pozwolono poprawić z jednego przedmiotu po feryach; 3 reprobowano na rok, jeden odstąpił od egzaminu ustnego.

— **Walne zgromadzenie** członków krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się w Krakowie dnia 17 b. m. o godzinie 10 przed południem w sali szkolnej żeńskiego seminaryum nauczycielskiego. Na porządku dziennym: Odczytanie protokółu. Sprawozdanie o wnioskach p. Schlesingera. Sprawozdanie komisyi lustracyjnej. Sprawozdanie o zawiązaniu Kółek pedagogicznych. Rozprawa p. Chmielewskiego „O pytaniu w szkole ludowej“. Wybór zarządu oddziałowego. Wybór delegata na walny zjazd Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie. Wnioski członków.

— **Dyrekcya ruchu kolejowego** w Krakowie donosi, że z powodu wylewu dnia 16 czerwca b. r. ruch osobowy i towarowy między stacyami Żywiec, Zabłocie i Węgierską Górką na szlaku Żywiec-Zabłocie-Zwardoń na czas nieograniczony zamknięty został.

— **Wiadomości dyecezyalne.** Dyecezya tarnowska: otrzymali emeryturę: X. Mikołaj Zabrzewski, prob. w Rożnowie i X. Maciej Żyła, proboszcz w Biegonicach. Przeniesieni: X. Jan Bubula ze Zbylitowskiej góry na administracyę do Biegonic, X. Józef Łopatowski ze Zgórska na administracyę do Rożnowa.

JE. X. biskup tarnowski po udzieleniu święceń wyższych, uda się na chwilowy odpoczynek do Szczyrzyca, zkąd zwiedzi Kasinę i Mszanę dla konsekracyi kościołów w obydwóch miejscowościach. Najprz. X. arcybiskup Karol Hryniewicki przedsięweźmie konsekracyę kościołów w Padwi, w Szczurowej i w Zasowie.

— **Order.** Cesarz pozwolił podkomorzemu Romanowi Władysławowi Andrzejowi hr. Drohojowskiemu, właścicielowi dóbr w Sądowej Wiszni, przyjąć i nosić honorowy krzyż kawalerski orderu Johannitów.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Żydaczowie, z grupy większych posiadłości rozpisany został na dzień 9 lipca b. r.

— **Zmiana własności.** Jedne z najpiękniejszych dóbr w pow. zaleszczyckim, dobra Rożanówka, Anielówka i Tłuste wieś, przeszły na własność p. Karola Bubera za cenę 700.000 koron. Sprzedał dobra te p. Dr Till, jako kurator umysłowo chorego dawnego właściciela tych dóbr.

— **Z Zakopanego** donoszą do *Dz. Polskiego*, że bawi w Zakopanem od tygodnia i rozpoczęła badania komisya graniczna austryacko-węgierska w sprawie sporu o Morskie Oko. Czyniono poszukiwania w aktach Spiskich w Lewoczy, następnie w Nowym Targu. W ostatnich dniach była komisya na gruntach spornych przy Morskiem Oku, gdzie też zjawili się zawezwani świadkowie z Białki i Zakopanego. Ze strony austryackiej uczestniczy w komisyi geometra, p. Szkoda ze Lwowa. Obecnie czynią się tak po stronie węgierskiej, jak austryackiej, pomiary geometryczne na terytoryum spornem. Pomiary te będą podstawą do rozstrzygnięcia sporu.

— **Uczta weselna.** W uzupełnieniu podanego wczoraj opisu uroczystości zaślubin hr. Elżbiety Krasińskiej z hr. Janem Tyszkiewiczem z Waki, donoszą z Warszawy: Od ołtarza odprowadzali pannę młodą hr. Edward Raczyński i hr. Andrzej Potocki, pana młodego siostra jego hr. Krystyna Andrzejowa Potocka i ciotka panny młodej hr. Zofia z Potockich Zamoyska.

Cały orszak weselny, sięgający blisko 300 osób, podejmowano następnie nader gościnnie w pałacu ordynacyi Krasińskich, którego salony zdobiły stare gobeliny i makaty, wspaniałe dywany herbowe, a stoły uginały się od pamiątkowych sreber i zastaw. W przedsionku pałacowym u stóp okazałych schodów witała gości weselnych w otoczeniu rodziny matka panny młodej, a przeszło godzinę trwał zajazd tak licznego grona zaproszonych. Niebawem dolne salony pałacu szczelnie się zapełniły, a po godz. 1 zaczęto w górnych apartamentach siadać do stołów. Pierwszy toast na cześć X. Arcybiskupa wzniósł ordynat Adam Krasiński, w dłuższem a świetnem przemówieniu zaznaczając, jakim to dla niego jest zaszczytem, a dobrą na przyszłość wróżbą, iż jemu młodemu, przemawiającemu po raz piewszy w tym rodzicielskim domu, przychodzi wznieść zdrowie ukochanego Arcypasterza, zaczynać z błogosławieństwem i podzięką dla Kościoła.

Następnie szwagier pana młodego a wuj panny młodej, hr. Andrzej Potocki, wznosił zdrowie nowożeńców, przypominając słowa i nauki obu dziadów oblubienicy. Z kolei hr. Edward Raczyński pił zdrowie matki pana młodego, Dr Adolf Jełowicki matki panny młodej, hr. Michał Tyszkiewicz zdrowie hr. Katarzyny Adamowej Potockiej, hr. Feliks Czacki rodziny Tyszkiewiczów, hr. Antoni Tyszkiewicz rodziny Krasińskich, J. E. X. arcybiskup Popiel na powodzenie i przyszłość domu Krasińskich, w ręce młodego ordynata, p. Antoni Zaleski zdrowie towarzyszki lat dziecinnych Zygmunta Krasińskiego, jego najserdeczniejszej i najstalszej przyjaciółki, dziewiędziesięcioletniej hr. Amelii Załuskiej, tej żywej kroniki i naocznego świadka najświetniejszych naszej poezyi i literatury błysków. Szereg toastów zakończyło „Kochajmy się“, wniesione przez hr. A. Tyszkiewicza. Zebranie przeciągnęło się do godz. 5 po południu, a odznaczało się nietylko niezwykłą wspaniałością, ale i nader serdecznym nastrojem.

Wczoraj o godzinie 8 rano młoda para odjechała do Waki.

— **Proces prasowy Wekerlego.** Wiedeński dziennik antysemicki *Deutsches Volksblatt* doniósł, iż prezydent gabinetu węgierskiego p. Wekerle nabył niedawno dobra, a przy tej sposobności obliczył jego dochody, aby podnieść, iż nie mógł on tych dóbr zapłacić własnemi funduszami. Wobec tego stwierdza *N. fr. Presse*, iż p. Wekerle rzeczywiście kupił niedawno sto morgów ziemi w pobliżu swej posiadłości Danos za 70.000 złr., że przejął ciążący na nich dług 20.000 złr., a resztę 50.000 złr. zapłacił w gotówce. Równocześnie tenże dziennik przedstawia, że oprócz majątku żony, posiada p. Wekerle sam dobra, obejmujące 650 morgów obszaru i że obejmując prezydyum gabinetu, sprzedał swoją wilę przy ulicy Andrassego za 87.500 złr., a więc miał bezwarunkowo własne fundusze na zakupno nowego kompleksu ziemi. To też w klubie węgierskiej partyi liberalnej opowiadano, iż p. Wekerle zamierza dziennikowi *Deutsches Volksblatt* wytoczyć proces prasowy o obrazę czci i o oszczerstwo przed wiedeńskim sądem przysięgłych.

— **Zamach na małżonkę Crispi'ego.** Pani Crispi, jak donoszą z Neapolu pod dniem 13 b. m., została zaatakowana gradem kamieni, jadąc w towarzystwie prefekta otwartym powozem przez Via Marina. Przeciwko tłumom pospólstwa wyruszyło 50 konnych karabinierów i batalion piechoty. Kilka osób odniosło skaleczenie; dokonano wiele aresztowań.

— **Nekrologia.** W Smarżowy zakończyła życie w d. 16 b. m. Józefa ze Stojowskich Boguszowa, urodzona w Dąbrowy w r. 1810. Była ona córką Dyzmy Jordan Stojowskiego, właściciela Dąbrowy i Julianny z br. Heyterów. W r. 1833 poślubiła swego krewnego Nikodema Bogusza, najmłodszego syna szambelana Stanisława z Ziemblic Bogusza i Apolonii Jordan Stojowskiej i odtąd zamieszkiwała w dziedzicznym majątku męża w Smarżowy. Tu w r. 1846 przeszła krwawe dni, patrząc na męczeńską śmierć męża i jego rodziny. Wypadki te nie zachwiały w niej wiary w lepszą przyszłość i nie osłabiły zaufania do ludu, który też otaczał ją czcią i miłością. Z licznej, bo 10 członków rodziny Stojowskich z Dąbrowy, ostatnia schodzi do grobu, pozostawiając syna i dwie córki. Pogrzeb odbędzie się we wtorek, a ciało spoczynie w grobie pod kaplicą na cmentarzu w Siedliskach obok męża i licznych krewnych Boguszów.

Katastrofa w kopalniach karwińskich.

Wczorajsze depesze przyniosły już straszną wiadomość o eksplozyach w Karwinie i okropnych spustoszeniach, wywołanych katastrofą. Kopalnie karwińskie leżą w starostwie frysztackiem na Szląsku. Część ich jest własnością arcyksięcia Albrechta, część zaś marszałka sejmu szląskiego, hr. Henryka Larisch-Mönnicha. Katastrofa dotknęła szyby „Francisca“ i „Johannes,“ należące do hr. Larischa. Karwin jest stacyą kolei koszycko-bogumińskiej i liczy przeszło 5,000 mieszkańców, których większość stanowią robotnicy kopalniani. Jest to najznaczniejsza miejscowość wschodniego rewiru węglowego już na samej granicy rewirów ostrawskich, a kopalnie hr. Larischa obok kopalń hr. Wilczka należą do najstarszych w okolicy. Założył je w roku 1790 przodek obecnego właściciola, hr. Jan Larisch-Mönnich. Składają się one z dwóch oddziałów. „Francisca“ należy do grupy trzech szybów zachodnich, w których w ciągu lat ostatnich pracowało przecięciowo 2122 robotników, a mianowicie 1660 mężczyzn, 236 kobiet i 226 wyrostków. Do wschodniego oddziału należą szyby „Johannes“ i „Karl“; tutaj pracuje przecięciowo 2345 osób, a mianowicie 1846 mężczyzn, 276 kobiet i 233 wyrostków. Szyby „Francisca“ i „Johannes,“ jakkolwiek należą do dwóch odrębnych oddziałów, połączone są z sobą drogami podziemnemi. „Johannes“ jest głęboki na 333 metrów, „Francisca“ na 286 metrów. W obu szybach produkuje się ogółem 1.113,000 cetnarów metrycznych węgla kamiennego. Szyby posiadają sześć maszyn wentylacyjnych o sile 438 koni.

W kopalniach karwińskich nie pierwszy raz przychodzi do wybuchu gazów piorunujących. Ten sam szyb „Johannes“ był dnia 6 marca 1885 roku widownią przerażającej katastrofy. W nocy znajdowało się 200 robotników w szybie; najliczniejsza grupa około 120 ludzi pracowała w 4 horyzoncie i tam nastąpiła eksplozya gazów. O godzinie wpół do 2 nad ranem usłyszano w Karwinie gwałtowną detonacyę i równocześnie ponad szybem ukazał się na kilka metrów wysoki słup płomieni. Z szybu uratowało się wówczas zaledwie 80 ludzi; 120 znalazło śmierć częścią w płomieniach, częścią wskutek tak nagłego uduszenia, że nawet wyraz twarzy jeszcze mieli spokojny. Według opinii fachowców nieszczęście ówczesne przypisać należy nabojowi eksplodującemu, który wystrzelono wbrew wyraźnemu zakazowi władz górniczych. Ostatnie wielkie nieszczęście w szląskim rewirze węglowym zdarzyło się dnia 3 stycznia 1891 roku również z powodu wywiązania się gazów piorunujących w szybie św. Trójcy hr. Wilczka w Polskiej Ostrawie. Zginęło wówczas 66 górników.

Bezpośrednio po smutnych wypadkach zeszłego miesiąca, rewir morawsko-ostrawski znowu dotknięty jest ciężką ręką losu i znowu ztamtąd trzeba żałobne zapisywać wieści. Onegdaj wieczorem około godziny 10 w szybie „Francisca“ wywiązała się pierwsza eksplozya gazów piorunujących; już wtedy odrazu zginęło 120 ludzi. Rozpoczęto natychmiast roboty ratunkowe; urzędnicy kopalni i nadzorcy w pełen poświęcenia sposób zabrali się do dzieła. Podczas tych robót jednak, pożar rozszerzył się z szybu „Francisca“ na szyb „Johannes.“ Nastąpiły cztery nowe eksplozye w kilkogodzinowych przerwach, przyczem zginęło dalszych 80 robotników; ostatni wybuch nastąpił o godzinie 10 i pół rano. Przy robotach ratunkowych utraciło życie 10 urzędników i nadzorców, a mianowicie: inżynier-asystent Ratzek, majster szybowy Kurz, starszy sztygar Flamme, sztygar Zednik i kilku innych prawdziwych bohaterów obowiązku. O ile dotychczas dało się stwierdzić zginęło najmniej 180 robotników, zaledwie jednak tylko 14 zwłok zdołano ocalić. Inne staną się pastwą płomieni. Rannych jest około 20 górników, przeważnie bardzo ciężko. Czterech konających pozostawiono na miejscu; czterech najbardziej potrzebujących opieki odwieziono do Cieszyna. Pożar trwa bez przerwy. Wśród ludności okolicznej panuje przerażająca panika. Urzędnik rewirowy wraz z fachowymi znawcami górnictwa przybył na miejsce wypadku. Wyżsi urzędnicy z Morawskiej Ostrawy pospieszyli do Karwina dla niesienia pomocy. Jest przypuszczenie, że znowu powodem eksplozyi było nieprzezorne wystrzelenie naboju wybuchowego.

Jeden z dzienników podaje ciekawe daty co do płacy, jaką pobierają robotnicy w kopalniach hr. Larischa w Karwinie, jaką więc pobierali i ci, którzy stracili życie przy onegdajszej katastrofie. Przy ośmiogodzinnym szybie ciosarze otrzymują 1 złr. 14 ct. dziennie, pomocnicy 92 ct., chłopcy 71 ct. Z dziennych robotników mężczyzni przy dwunastogodzinnym szybie dostają 70 ct., kobiety 42 ct., wyrostki 37 ct. W zachodnim oddziale płace są lepsze. Ciosarze przy ośmiogodzinnym szybie otrzymują 1 złr. 26 ct., pomocnicy 89 ct., chłopcy 80 ct. Przy dwunastogodzinnym szybie najemnicy dziennie otrzymują 75 ct., kobiety 50 ct., wyrostki 38 ct. We wschodnim oddziale jest 62 domów robotniczych z 428 mieszkańcami, w zachodnim 71 domów z 481 mieszkańcami.

Hrabia Larisch wraz z żoną właśnie niedawno temu powrócił z Wiednia i mieszka z rodziną w posiadłości swojej Solcu pod Karwinem.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W niedzieę 17 b. m.: *Madame sans Gêne*, komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou i E. Moreau.

W poniedziałek 18 b. m.: *Madame sans Gêne* (jak wyżej).

— Dnia 15 czerwca dzień i noc deszcz bez przerwy; termometr od +10·6 doszedł tylko do +13·5 Cels. Barometr ciągle w tym samym stanie; o godz. 7 rano dnia 16 czerwca stan jego był 733·9 mm., termometru +10·0 C. Wiatr północno-zachodni.

W niedzielę dnia 17 czerwca: św. Adolfa bisk.; w poniedziałek 18 b. m.: św. Marka i Marcelina m.

Dział ekonomiczny.

Z wystawy krajowej. Piszą nam ze Lwowa (×): Dnia 21 b. m. rozpocznie się czasowa wystawa bydła rogatego i trwać będzie do 28. W niedzielę 24 b. m. nastąpi w sposób uroczysty rozdanie przyznanych nagród i przeprowadzenie premiowanych okazów wobec zgromadzonej publiczności. Podczas premiowania spodziewaną jest bytność ministra rolnictwa hr. Falkenhayna, który już podczas ostatniej swej bytności we Lwowie, zapowiedział na ten dzień swój przyjazd. Zainteresowanie publiczności tą wystawą jest wielkie z powodu skoncentrowania na jednem miejscu z całego kraju znacznej ilości bydła.

Ogółem będzie 850 sztuk bydła, z tych 200 sztuk włościańskich, a 650 sztuk większej własności. Będzie zatem można skonstatować znaczny postęp w podniesieniu chowu bydła w naszym kraju.

Jury składa się z 70 członków, a między innymi zaproszeni zostali do jury pp.: Koloman Szell, b. minister węgierski; bar. Doblhoff, członek Izby posłów i prezes Towarzystwa mleczarskiego wiedeńskiego; inspektor kultury krajowej prof. radca dworu Kalteneger z Brüxen w Tyrolu; nadinspektor dóbr arcyks. Albrechta Mayer z Cieszyna; referent chowu bydła przy Tow. rolniczem wiedeńskiem Pirko.

Nagrody stanowią: honorowa ks. Adama Sapiehy zastawa srebrna; dyplomy honorowe Towarzystw rolniczych: lwowskiego i krakowskiego; dyplom państwowy; złote i srebrne medale Dyrekcyi wystawy i srebrny medal Towarz. gosp. lwowskiego.

Dyrekcya wystawy podaje do wiadomości pp. wystawców bydła, że pozostawia się zupełnie ich wyborowi, czy bydło przysłane na wystawę ma być wyładowane na głównym dworcu, czy też na placu wystawy. Należy jedynie zawiadomić telegraficznie dyrekcyę wystawy o swojem życzeniu.

Z okazyi zamierzonej wystawy bydła wspomnieć należy, że jedna z najstarszych i najsympatyczniejszych firm polskich w dziale machin, t. j. firma p. H. Cegielskiego w Poznaniu jest wyjątkowo bogato reprezentowaną na naszej wystawie, a to nietylko w hali maszyn, gdzie zaraz od wchodu na honorowem miejscu znajduje się młocarnia z parową lokomobilą i różne narzędzia i maszyny rolnicze, — ale także w oddzielnym pawilonie, gdzie pomieszczoną została mleczarnia najnowszego systemu, mogąca przerobić do 200 litrów mleka na godzinę. Mleczarnia p. Cegielskiego, będzie w pełnym ruchu podczas wystawy bydła — i ani wątpić należy — że mleczarnia ta stanowić będzie punkt atrakcyjny dla wszystkich rolników, którzy przemysłem mleczarskim się interesują i w rozwoju tego przemysłu upatrują czynnik bardzo silny do podniesienia naszego gospodarstwa rolnego.

Przy zwiedzaniu hali maszyn p. Namiestnik zwrócił uwagę arcyksięcia Karola Ludwika na wystawę p. Cegielskiego i dał wyjaśnienia, odnoszące się do tej firmy, tłómacząc, że właściciel firmy, członek Koła polskiego w Berlinie, p. Stefan Cegielski, z powodu zajęć w parlamencie na otwarcie wystawy nie mógł przybyć.

Z powodu pierwszej okresowej wystawy kwiatów przyznała sekcya odnośna jurorów następujące nagrody: Janowi Klimowiczowi we Lwowie, Wolińskiemu i Kaczyńskiemu we Lwowie; Antoniemu Klimowiczowi we Lwowie, Szkole ogrodniczej w Tarnowie, ogrodowi w Krasiczynie ks. Adama Sapiehy (kierownik W. Gold), ogrodowi w Obruszynie (kierownik Krzeczewski) — wszystkim powyższym medale srebrne. Ogrodowi w Miżyńcu ks. Lubomirskiego (ogrodnik Czernowski) za piękny bukiet; bar. Iwie Brunickiej w Strzałkowie — medale brązowe. K. Miczyńskiemu z Przetakówki, Władysławowi Łozińskiemu (ogrodnik Grzebieniak) i ogrodowi Studyum rolniczego w Krakowie — listy pochwalne.

Wreszcie postanowiło jury wyrazić uznanie Antoniemu Koziarskiemu, pracującemu u Jana Klimowicza, za okazane zamiłowanie w ogrodnictwie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 16 czerwca. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza zmiany przepisów o organizacyi personalu sanitarnego wojskowego, zatwierdzone najwyższem postanowieniem z dnia 9 czerwca.

Jenerał kawaleryi ks. Leopold Croy, komendant 9 korpusu w Josephstadt został przeniesiony w stan stałego spoczynku na własne żądanie i otrzymał przy tej sposobności wielką wstęgę orderu Leopolda wraz z pochlebnem odręcznem pismem cesarskiem.

Wiedeń 16 czerwca. Sprawozdanie ze stanu zasiewów w obrębie Austryi stwierdza, że zbiór pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa zapowiada się bardzo dobrze. Kukurudza zapowiada się również pięknie.

Buda-Peszt 16 czerwca. W dalszym ciągu dyskusyi walutowej polemizował prezes gabinetu z wywodami mowców opozycyi i odpierał zarzuty podniesione przeciwko polityce finansowej austro węgierskiego banku, podnosząc zarazem, że jeżeli przywilej bankowy nie będzie odnowiony, zajdzie niezawodnie potrzeba utworzenia nowego banku.

Berlin 16 czerwca. Od wczoraj wszystkie tutejsze piwiarnie są zamknięte dla socyalistycznych zgromadzeń. Browary, któreby od zakazu tego odstąpiły, płacą 5000 marek kary, właściciele restauracyj 500 marek.

Lipsk 16 czerwca. Trybunał rzeszy odrzucił rewizyę Placka, Dewalda i Schweinhagena przeciwko wyrokowi sądu krajowego w Berlinie, którym zostali skazani za obrazę ministra skarbu Dra Miquela i kanclerza na kary więzienne.

Rzym 16 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby dep. Antonelli zapytuje, czy rząd włoski uważa jeszcze za obowiązujący traktat zawarty z Etyopią w dniu 2 maja 1889 r.

Prezydent ministrów Crispi odpowiada, że traktat ten, podobnie jak i w zeszłym roku zawarta konwencya, nietylko obecnie są obowiązujące, ale zostały na wieczne czasy zawarte, co mowca dowodzi odczytaniem odnośnych artykułów z obu traktatów. Mogą one być tylko zmodyfikowane, jeżeli obie zawierające traktat strony zgodzą się na to. Zresztą rząd włoski niema naglącego powodu do rozgraniczenia terytoryów zaznaczonych w wymienionych traktatach.

Dep. Antonelli dziękuje prezydentowi ministrów za udzielone wyjaśnienia.

Rzym 16go czerwca. W procesie „Banca Romana“ ukończono już wczoraj postępowanie dowodowe.

Rzym 16 czerwca. Ajencya Stefaniego donosi z Tangeru: Jest jeszcze rzeczą niepewną, czy nowy sułtan będzie uznany przez miasta wewnątrz kraju. Sądzą, że hiszpański poseł zgodzi się na proklamowanie Abd-el-Aziza. Inni reprezentanci dyplomatyczni zażądali wskazówek od swoich rządów.

Paryż 16 czerwca. Ajencya Havasa donosi z Tangeru: Abd-el-Aziz został uznany jako sułtan przez marokańskie władze i reprezentantów mocarstw europejskich. Tylko poseł włoski podniósł zarzuty. Proklamowanie nowego sułtana odbyło się wczoraj w meczecie wobec licznie zgromadzonej ludności.

Paryż 16 czerwca. *Eclair* ogłasza interwiew z byłym francuskim posłem w Tangerze Ordęgą. Ordęga oświadczył, że utrzymanie *status quo* w Marokko mniej jest ważne, niż utrzymanie pokoju. Francya i Hiszpania musiałyby uczynić próbę z utworzeniem *condominium* w Marokko. Hiszpania wie, że Francya nie chce Marokka anektować, lecz jedynie pragnie przeszkodzić temu, aby Anglia nie zajęła Tangeru.

Kazań 16 czerwca. W suszarni tutejszej fabryki bezdymnego prochu nastąpił wybuch, który zniszczył budynek i zabił 7 robotników.

Batum 16 czerwca. Pożar zniszczył rafineryę i dwa rezerwoary, należące do belgijskiej kompanii.

Petersburg 16 czerwca. Komitet budowy kolei syberyjskiej postanowił wysłać wyprawę dla hydrograficznego zbadania ujść Jeniseju i Obu, tudzież części Karyjskiego morza.

Petersburg 16 czerwca. Następca rosyjskiego tronu rozpoczął dzisiaj morską podróż do Anglii.

Londyn 16 czerwca. Rosyjski następca tronu bezpośrednio po przybyciu złoży wizytę księstwu Walii, poczem uda się na dłuższy pobyt do Walton.

Bukareszt 16 czerwca. Dziennik urzędowy ogłasza konwencyę handlową z Austryą, której ratyfikacye onegdaj wymienione zostały.

Bukareszt 16 czerwca. Wskutek wystąpienia cholery na Bukowinie zarządzono środki profilaktyczne. W Mihaleni i Budujeni i we wszystkich innych punktach stanowiących połączenie Bukowiny z Rumunią, jakoteż w rumuńsko-austryacko-rosyjskim punkcie granicznym Molinca utworzono stacye rewizyjne i dezinfekcyjne. Robotnicy będą poddawani pięciodniowej obserwacyi na miejscu swego przeznaczenia.

Zofia 16 czerwca. Została tu ogłoszona lista 61 osób internowanych przez poprzedni rząd w drodze administracyjnej, które obecnie wypuszczono na wolność. Oprócz tego ułaskawiono 15 redaktorów zasądzonych za przestępstwa prasowe.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

W chorobach nerek i pęcherza, piasku moczowego i w gośćcu, nieżytach przyrządów oddechowych i trawienia polecają lekarskie powagi z najlepszym skutkiem zdrój lithionowy

Salvator

Skutek moczopędny!
Przyjemny smak! Lekka strawność!

Do nabycia w handlach wód mineralnych lub **w Dyrekcyi zdrojów Salvator w Preszowie.**

(721 12-20)

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych wszech nauk lekarskich (1489 2-4)

Dr Tadeusz Mayzel

b. lekarz klinik wiedeńskich na oddziale prof. Kaposiego i Neumana, i wieloletni sekundaryusz oddziału kiłowo-skórnego w szpitalu św. Łazarza w Krakowie osiedlił się w Przemyślu i ordynuje codziennie od 11—12 rano i od 2—4 popołudniu. — Rynek Nr 3, I. piętro.

Wilhelm Fenz

z powodu zmiany lokalu bardzo się poleca łaskawym względom.

(1318 16-)

W słynnej Panoramie w Rynku przy linii A.-B. l. 45, obecnie **po raz pierwszy** w Krakowie, II część **Ziemi Świętej**.

(1536)

Historya szlachty polskiej. Nakładem W. T. Bruera w Berlinie wyjdzie w subskrypcyi w języku niemieckim dzieło p. t.: *Geschichte des Polnischen Adels seiner Familien und Wappen, so wie seiner verwandtsch. Beziehungen zum heutigen deutschen Adel*, które po za zwykłą genealogią daleko sięga w zajmujący dział historyi i historyi oświaty. Autorem tego dzieła jest Emil Żernicki Szeliga, członek Towarzystwa Herold, a składający naprzód prenumeratę otrzymają 20% opustu od ceny. Szczegóły w dzisiejszem dotyczącem ogłoszeniu. (1546)

Alpenheim Aussee (Salzkammergut). wodolecznica, kąpiele solankowe, igliwiowe, gimnastyka lecznicza, elektryczność. Żaden przymus pensyjny i table d'hôte. Właściciel *Dr Schreiber*, c. rad. (1378 2-2)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 16 czerwca, 2 godz. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod. .	98	25	Anglobank	153	10
srebrna „	98	20	Union	259	50
4% złota „ . . .	120	85	Bankverein	128	—
4% koronowa	97	95	Akcye Länderbank.	247	—
Akcye ban. austr.-w.	997	—	„ kol. Kar. Lud.	216	—
„ kredytowe .	353	75	„ „ lwowsko-czerniow.	—	—
Londyn	125	20	„ „ połudn. .	107	62
Napoleony	9	96	Elbethal	—	—
Dukaty	5	91	Nordbahn	—	—
Marki	61	32½	Staatsbahn	342	50
4% Renta węg. kor.	95	10	Alpin	77	50
4% „ „ złota	120	65	Akcye tytoniowe .	—	—
Losy prem. węg. . .	149	75	Ruble	134	37½
Losy tureckie . . .	66	65			

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 16 czerwca.

Banknoty austr. . .	163 05	4% Listy likw. pols.	—
Krótki Wiedeń . .	162 90	Renta włoska . . .	77 75
Banknoty ros. . . .	219 45	Akc. austr. kred. .	212 62
5% Listy zast. pols.	—	Ultimo Ruble . . .	219 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Adres Administracyi, Drukarni i Redakcyi „Czasu“ ul. ś. Tomasza 32 i ul. ś. Marka 35 w Krakowie
Telefonu Nr 50.

Hotel i Willa
„pod Trzema Różami“ w Krynicy

po **zupełnem odnowieniu** i **wyposażeniu** w **najnowsze udogodnienia, otwarte zostały dla użytku publicznego z dniem 1**go **czerwca b. r.**

Hotel i **Willa „pod Trzema Różami,“** znane P. T. Publiczności, położone **blisko łazienek, dworca zdrojowego** i **źródła głównego,** połączone są **bezpośrednio, własnym** chodnikiem ze **wspaniałym, obok znajdującym się parkiem** zakładowym (Edwardówką).

80 pokoi do wynajęcia, czystych, świeżych, odpowiadających **wszelkim warunkom zdrowotnym.**

Restauracya w miejscu. Ekwipaż własny. Ceny umiarkowane.

Zamówienia przyjmuje **„Zarząd Hotelu.“** (1406-3-6)

Lwowska Fabryka Asfaltu
i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych

S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera
we **LWOWIE, przy ul. Korytnej pod Nr. 13,** poleca

Asfaltową masę elastyczną do fundamentów
dla izolowania wilgoci **kładzioną na mury w gorącym stanie,** jedyny dziś pewny środek **izolujący wilgoć;**

TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą
do krycia dachów wysokich gatunków,
rola 10 metrów □ od złr. 2 do złr. 3·50;

ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,
LAK ASFALTOWY SWIECĄCY DO KONSERWACYI
dachów tekturowych i żelaza; (1309-10-)

SMOŁĘ angielską bezwodną.

Osusza asfaltem jako **jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie** najbardziej
zawilgocone ściany w mieszkaniach.
Niszczy zastarzały grzybek drzewny.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reparacye tychże. Metr □ po 50 do 75 ct. **Długoletnią trwałość poręcza się.**

C. K. ZAKŁAD ZDROJOWY
KRYNICA (w Galicyi)
najobfitsza szczawa żelazista.

Stacya kolei Muszyna-Krynica,	
z Krakowa	8 godz.
ze Lwowa	12 „
z Budapesztu	12 „

W miejscu: poczta trzy razy dziennie, telegraf, apteka.

W Karpatach 590 m. n. p. m. Od stacyi kolejowej godzina drogi bitej, znakomicie utrzymanej. **Środki lecznicze: Klimat podalpejski, kąpiele żelaziste,** nader obfite w wolny kwas węglowy, ogrzewane metodą Schwarca (w r. 1893 wydano ich 36,000). **Kąpiele borowinowe** parą ogrzewane (w r. 1893 wydano ich 13,500). **Kąpiele gazowe** z czystego kwasu węglowego. **Zakład hydropatyczny** pod kierunkiem specyalisty Dra H. Ebersa (w roku 1893 wydano procedur hydropatycznych 32,000). **Picie wód mineralnych** miejscowych i zagranicznych, **żentyca, kefir, gimnastyka lecznicza. Lekarz zdroj. Dr. L. Kopff** cały sezon stale ordynujący. Nadto 12 lekarzy wolno praktykujących. **Spacery:** Bardzo rozległy park szpilkowy, znakomicie utrzymany. Bliższe i dalsze wycieczki w urocze Karpaty. **Mieszkania:** Przeszło 1500 pokoi z komfortem urządzonych, z pościelą kompletną, usługą, dzwonkami elektrycznemi, piecami itd. **Kościół** katolicki i cerkiew. Wspaniały **dom zdrojowy,** kilka restauracyj, kilka pensyonatów prywat., mleczarnie, cukiernie. **Muzyka zdrojowa** pod kierunkiem A. Wrońskiego **od 21 maja.** Stały **teatr,** koncerta. **Frekwencya** w 1893 roku 4600 osób.

Sezon od 15 maja do 30 września.

W maju, czerwcu i wrześniu ceny kąpieli, pomieszkań i potraw w głównej restauracyi zniżone.

Rozsyłka wody mineralnej od kwietnia do listopada, składy we wszystkich miastach w kraju i zagranicą.

W miesiącu lipcu i sierpniu ubogim żadne ulgi, jak uwolnienie od taks zdrojowych i t. p. udzielone nie zostaną.

Na żądanie udziela wyjaśnień (1174-4-6)

C. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

TRUSKAWIEC

Koleją Karola Ludwika, koleją Państwową, koleją Lwowsko-Czerniowiecko-Jasską, i koleją Węgiersko-Galicyjską do Drohobycza.	Zakład zdrojowo-kąpielowy, stacya klimatyczna i ZAKŁAD	Koleją Karola Ludwika, koleją Państwową, koleją Lwowsko-Czerniowiecko-Jasską, i koleją Węgiersko-Galicyjską do Drohobycza.

inhalacyjny.

Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.

Zdrojowisko w uroczej górskiej okolicy (400 m. n. p. m.) bogate w zdroje: **słone** i **słono-glauberskie,** zastępujące: Kissingen, Wiesbaden, Homburg, Marienbad, Kreuznach, Veynhausen i t. d.; **zdrój alkaliczny, liczne siarczane, borowinę żelazistą,** wydaje zatem kąpiele: **słono-siarczane, siarczane, mułowo-słone, borowinowe.** Natryski nosowe. Leczenie elektrycznością. Miesienie. Tuszeze słodkiej wody. Żętyca. Mleko.

Zakład inhalacyjny systemu Warsmutha. Przyrząd do suspensyi.

Leczenie w Truskawcu polecanem bywa w cierpieniach **zołzowych, gośćcowych, dnowych, syfilitycznych,** w przewlekłych chorobach **połączonych z wysiękami,** chorobach **dróg moczowych,** zwłaszcza **złogach** w **nerkach** i pęcherzu, chorobach **kobiecych, skórnych, nerwowych,** w cierpieniach **dróg oddechowych,** zwłaszcza w **astmie.**

Ordynują lekarze: **Dr Aureli Plech** radca cesarski z Jarosławia, **Dr Zenon Pelczar** z Krakowa i **Dr Steynhaus** c. k. emeryt. fizyk ze Lwowa.

Apteka i skład wszystkich wód krajowych i zagranicznych.

Zakład posiada przeszło 300 pokoi zupełnie urządzonych od 50 ct. do 3 złr. na dobę.

Kaplica łacińska, cerkiew unicka, czytelnia dla pań i panów, kasyno, muzyka doborowa, fortepian, przyrządy i urządzenia do gier towarzyskich jak: krokiet, Lawn-tenis, bilard, kręgielnię, 6 restauracyj z zakładową na czele, cukiernia, kawiarnia, skwery ozdobne, wycieczki, reuniony, koncerty, teatr amatorski.

Od 25 Maja do 1 Lipca i od 15 Sierpnia do 25 Września mieszkania w domach zakładowych o 30% tańsze.

Ubodzy opatrzeni świadectwem ubóstwa przez c. k. Starostwa tylko w I i III sezonie uwzględniani będą.

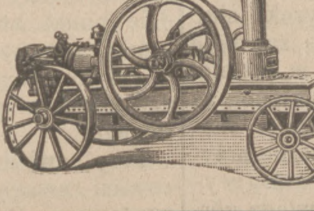
Wszelkie zamówienia przyjmuje i objaśnień udziela Zarząd zdrojowy w Truskawcu. (1181-6-6)

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — ***b)*** Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. ***c)*** Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. ***d)*** Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. ***e)*** Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. ***f)*** Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. ***g)*** Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. ***h)*** W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

(334-28-52)

DLA GOSPODARZY I PRZEMYSŁOWCÓW!
MOTORY NAFTOWE BEZPIECZNE
(SYSTEM HORNSBY-AKROID)



dla zwykłej nafty do lamp, stałe i ruchome na kołach, można wszędzie ustawić bez koncesyi, o sile 1½ do 40 koni, **Motory gazowe i motory parowe** najlepszej konstrukcyi i tanie, różnej wielkości, o sile ½ do 50 koni. — **Przenośnie** wedle systemu Sellera. — Prospekta i cenniki wysyła darmo c. k. uprzyw. fabryka machin

G. Bernhardt's Söhne,
WIEN, Gaudenzdorf, Hauptstrasse Nr. 23.
ZDOLNI ZASTĘPCY POSZUKIWANI. (1503-2-10)

Jaworze na Szlązku austr. (Ernsdorf).

Zakład wodoleczniczy i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. **Sezon od 1 maja do 30 września.** Nowo urządzony Pensyonat leczniczy otwarty cały rok. Poczta, telegraf, stacya kolei żelaznej. — Wyjaśnienia i broszury przesyła Zarząd zakładu.
(968-17-28) **Dr. Edmund Kowalski.**

Najtańsze i najlepsze oparkanienia
z cynk. stal. kolczast. drutu do parkanów
tudzież wszelkie inne gatunki cynk. i smołowanych drutów do parkanów, dostarcza firma
Friedrich Bruno Andrieu's Söhne,
Bruck a. d. Mur, Steiermark.
Pudlingarnia i fryszerka, stalownia Martina, walcownia żelaza i druciarnia, fabryka sztyftów drucianych i nitów. (194-31 50)

Nerwowym

(cierpiącym na ogólną nerwowość, migrenę, napady zawrotu, bezsenność, porażenia, ubytek pamięci) (42 14)

polecamy zapoznanie się z nowym, senzacyjnemi skutkami uwieńczonym i przez wybitnych lekarzy najgoręcej polecanym, przytem nader zwykłym sposobem leczenia. Obszerny opis wysyła bezpłatnie księgarnia

Carl Valentin Sohn, Fünfkirchen.

Kąpiele BADEN pod Wiedniem.

Ziemno saliniczny zdrój siarczany (13 cieplic od 25—36° Cels.)
Ciągłe leczenie przez cały rok. — Kuracye terenowe. — Rozpoczęcie pory letniej 1 maja.

W roku ubiegłym było 20.662 osób. Kąpiele tego w ślicznej okolicy położonego miasta cieplicowego urządzone są z wszelkim komfortem bardzo gustownie i praktycznie.

Nowy kurhaus ze swemi wielkiemi wspaniałemi **salami koncertowemi, czytelnianemi, konwersacyjnemi, restauracyjnemi i do gier, telefon,** nowa **hala do picia wód,** znakomity **teatr letni,** tudzież pyszny ogród i inne urządzenia dają wszelkie przyjemności, wygody i zabawy **pierwszorzędnego miejsca leczniczego.** Baden posiada także najlepszą wodę do picia z **wiedenskich wodociągów górskich** i jest po największej części elektrycznie oświetlony. [629 8-10]

Objaśnienia i prospekta rozsyła na żądanie darmo **Komisya kąpielowa.**

Od roku 1868 używa się z najlepszym skutkiem

Bergera leczn. MYDŁO SMOŁOWCOWE

wypróbowane na klinikach i przez wielu praktycznych lekarzy, nietylko w Austryi-Węgrzech, lecz także w Niemczech, Francyi, Rosyi, państwach bałkańskich, Szwajcaryi i t. p. — przeciw **chorobom skórnym,** szczególniej przeciw

WSZELKIM WYRZUTOM SKÓRNYM.

Skutek mydła smołowcowego Bergera, jako higienicznego środka dla usunięcia łupieżu z głowy i brody, dla czyszczenia i odwaniania skóry, jest również ogólnie uznany. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem **ochronienia** się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny.

W uporczywych cierpieniach skórnych używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące,

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.

Cena sztuki każdego gatunku 35 cnt. z opisem użycia.

Z innych **mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** na czerwoność twarzy; **Bergera igliwiowe mydło do kąpieli i igliwiowe mydło toaletowe; Bergera mydło dla małych dzieci (25 cent.); mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów,** najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem wszystkich innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na broszurę. Należy żądać zawsze **mydeł Bergera,** gdyż istnieją liczne naśladowania bez skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie,
odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.

Składy w Krakowie mają pp. aptekarze W. Redyk, W. Borkowski, F. Gralewski, E. Heller, Rosenberg, K. Wiszniewski, F. Sobierajski, J. Trauczyński, R. Wilczyński, Leo Rosner; w **Wieliczce** B. Miczyński; w **Bochni** M. Gatty; w **Tarnowie** J. Sokalski, L. Trauenglas; w **Rzeszowie** A. Karpiński; w **Nowym Sączu** R. Jakubowski, W. Filipek; w **Starym Sączu** J. Macudziński; w **Chrzanowie** F. Włocki; w **Oświęcimie** A. Polaczek; w **Żywcu** D. Matula, L. Graff; w **Sędziszowie** J. Jaśkiewicz; w **Jaśle** R. Palch; w **Wadowicach** J. Macudziński; dalej we wszystkich aptekach galicyjskich. (740 15 24)

KSIĘGARNIA, SKŁAD, WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH ORAZ GŁÓWNA EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZNYCH

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
Rynek A—B, Nr. telefonu 150,

poleca **wielki wybór** książek w ozdobnych oprawach na

„Nagrody pilności“,

poleconych przez Wysoką c. k. Radę szkolną krajową. (1499-2-3)

KSIĘGARNIA
Gebethnera i Sp. w Krakowie
w Krakowie

poleca następujące nowości:

Gerardin L. **Botanika ogólna,** przełożył *Wł. M. Kozłowski*, z 51 drzeworytami, w oprawie kartonowej. 70 ct.

Hoesick F. **O Słowackim, Krasińskim i Mickiewiczu,** studya historyczno-literackie. Złr. 1·50. — **Samotność,** krajobrazy i opowiadania. Złr. 1·50.

Jellenta Cezary. **W przesileniu.** Wykrawki z życia (Nowele). 2 złr.

Kowerska Zofia. **Siostry,** powieść. 2 złr.

Morawski S. **Perepietyka (Prześpiewna) Kniahini** na Ukrainie w czasach Skolotów, Sarmat, Fenicyan i Jeremiego proroka. Złr. 1·50.

Wydawnictwo materyałów do historyi powstania 1863—1864 r. Tom IV., 2 części. 3 złr. Treść: Z papierów po ś. p. Wł. Milowiczu. Wspomnienia z czasów młodości. Romuald Traugutt i jego dyktatura.

Do nabycia we wszystkich Księgarniach. (1502 2-3)

Oprócz **materyału** do **robót filigranowych** posiadamy obecnie na składzie wskutek wielu zapytywań także wszelkie dodatki do

kwiatów papierowych

po niezwykle tanich cenach, w najpiękniejszem delikatnem wykonaniu i cieniowaniu. Prosimy zażądać **cenniki** darmo i opłatnie, sprzedaż hurtownie lub częściowo. Kwiaty próbne po cenie kosztów dodane będą na żądanie do zamówień.
J. Theben's Nachf. Wien, III., Kegelgasse 6, i III., Hauptstrasse 18.
(965 10-12)

Za złr. 5·20

rozsyła za zaliczką pocztową z ocleniem i opłatnie do wszystkich miejscowości Austryi-Węgier **4 litrową baryłkę** wybornego mocnego francuskiego (1132 11-12)

koniaku

R. Maiti, Kapodistria.



Najlep. czernidło w świecie!

Fernolendta czernidło na obuwie
w Wiedniu.
Fabryka założona w 1835 roku.

To czernidło **bez** witryoleju **nadaje ciemno-czarny połysk**

I KONSERWUJE SKÓRĘ.

Wszędzie do nabycia.

Z powodu **naśladowań** należy dokładnie uważać na moją **firmę** (426 7-)

St. Fernolendt!

Na jasne obuwie znakomita maść na skórę naturalną.

Na czasie!

KSIĘGARNIA I DRUKARNIA
J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie
poleca
jedyne w swoim rodzaju

REJESTRA EKONOMICZNE
Wincentego Cybulskiego

Wydanie czternaste, na dobrym papierze, w trwałej oprawie. — **Cena 2 złr. 50 ct.**

Zwraca się uwagę, że tylko **Wincentego** Cybulskiego Rejestra ekonomiczne są oryginalną pracą ś. p. znakomitego agronoma, a wszystkie inne lichem naśladownictwem.

Również są na składzie

Rejestra lasowe
J. Bobreckiego

Wydanie trzecie, w oprawie. **Cena 1** złr. **20** ct., oraz (1440-5 5)

wszelkie druki ekonomiczne
według najpraktyczniejszych wzorów sporządzone.
Cenniki posyła się na żądanie.

TŁOCZNIA
jabłecznik
GLEISDORF

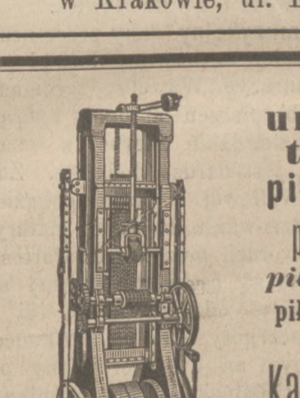
z dojrzałego styryjskiego owocu, czysty, bez żadnego dodatku wody tłoczony, najzdrowszy orzeźwiający napój, hektolitr 8 i 10 złr. na miejscu w stacyi kolejowej **Gleisdorf.**
(1126-7-18) **S. Wettendorf w Gracu.**

Krowiankę

P. **Kretowicza, Kubickiego i wiedeńską** ze zakładu rządowego dawniej **Maurycego Haya,**

utrzymuje zawsze świeżą

APTEKA (1257-9-)
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie, ul. Floryańska.



ZUPEŁNE
urządzenia tartaków, piły walcowe, piły prostopadłe, ***piły cyrkularne,*** **piły pendułowe itp.**
budują

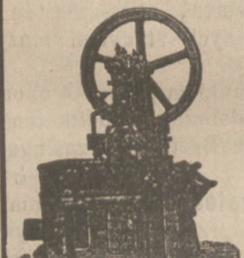
Karl Rönsch & Co.
Maschinenfabrik und Eisengiesserei
Allenstein.

Ajenci poszukiwani. (825-6-26)

Zu beziehen durch jede Buchhandlung ist die preisgekrönte in 27 Auflage erschienene Schrift des Med-Rath Dr. Müller über das

gestörte Nerven- und Sexual-System.

Freie Zusendung unter Couvert für 60 Kr. in Briefmarken. (167-64-)
Eduard Bendt, Braunschweig.



Friedricha
MOTOR PAROWY
o sile 2-16 koni.

Uznany jako najlepszy motor dla drobnego przemysłu i elektr. zakładów.

Wolne od koncesyi, nieeksplodujące, **kotły rurowe, karłowe i małe.**

MACHINY PAROWE.

C. k. wył. uprz. fabryka machin
Friedrich & Jaffe's Nachf.
w Wiedniu, III, Hauptstr. 109.

Prospekta bezpłatnie. (295-9-)

Klimat. miejsce lecznicze **OBERGRUND** pod Bodenbach n. Ł. czeska Szwajcarya.

Kocha pensyonaty, hotel i willa Stark, tuż przy lesie położone. Zakład połączony jest wprost z lasem dwoma mostami. Kąpiele w Łabie naprzeciw, parowe i żelaziste obok, wielki wspaniały taras około zakładu z pysznym widokiem na Łabę i góry, wielka jadalnia, bilard, czytelnia i sala dla dam. Ekwipaże w zakładzie i na dworcu kolei, najpięk. miejsce do wycieczki dla turystów, od dawna słynna zdrowa wilegiatura (jedna z najpięk.); komunikacya kolej., parostatki i telegrafowa, pensyonat na dłuższy i krótszy pobyt, także pokoje na dzienny pobyt. Prospekta odwrotnie. Adres depesz: **Hotel Stark, Bodenbach. A. Koch,** właściciel. (1117-4-4)

Tabliczki łupkowe i rysiki

liniowanie i **format ściśle wedle przepisu Wys. galicyjskiej krajowej Rady szkolnej** i przez nią **dla wszystkich galicyjsk. szkół ludowych do wyłącznego użytku rozporządzone, dostarcza najtaniej** (1136-5-20)

PIERWSZA AUSTRYACKA FABRYKA TABLICZEK ŁUPKOWYCH I RYSIKÓW
Em. Winter w Wiedniu, XVII.|3, Hauptstrasse 123.

Ostrzega się przed fałszerstwem.

Sprzedaż jedynie w zielono opieczętowanych i niebiesko etykietowanych paczkach.

Pastylki Bilińskie
na trawienie.

Wyborny środek na zgagę, katary żołądkowe, utrudnione trawienie wogóle. (816-6-11)

Skład we wszystkich handlach wód mineralnych, w aptekach i drogueryach.

Dyrekcya źródła w Bilinie (Czechy).

Panna dobrze wychowana, umiejąca krawiecczyznę oraz znająca się na gospodarstwie domowem poszukuje posady. Adres: **M M w Krakowie, ul. Topolowa l. 26, drzwi Nr. 4, parter.** (1521-2 3)

Ogłoszenie.

W myśl uchwały c. k. Sądu krajowego w Krakowie z dnia 29 grudnia 1893 r. L. 35036 odbędzie się

w dniu 25 czerwca b. r.

o godzinie 10ej rano w biurze pod Nr. 8 c. k. Sądu krajowego w Krakowie **drugi termin** egzekucyjnej sprzedaży **dóbr Sobolów** w okręgu Sądu powiatowego Wiśnicz położonych. — Cena wywoławcza wynosi 95,000 złr. w. a., wadyum 9,500 złr. w. a. — Na terminie tym dobra powyższe sprzedane będą niżej ceny szacunkowej, jednakowoż nie niżej dwóch trzecich części takowej, czyli sumy 63,333 złr. 32 cent. w. a. — Wiadomości o bliższych warunkach, wartości i obszarze tych dóbr, powziąść można z aktów w registraturze tut. Sądu krajowego przechowanych. (1529-2-3)

Trzy pokoje

od frontu na I. piętrze, z balkonem, nyżą, przedpokojem i kuchnią — są przy ulicy Mikołajskiej pod Nr. 8 do wynajęcia. (1483 5-)

Pisarz (pomocnik gospodarczy), z ukończoną średnią lub niższą szkołą rolniczą, posiadający praktykę, kawaler — tudzież

Leśniczy, kawaler, z niższym egzaminem, któryby także pełnił obowiązki przełożonego obszaru dworskiego — (1479 2-3)

mogą się zgłosić o posadę do **„Biura informacyjnego“** w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 23.

WILHELM KLEINBERG

w Krakowie, ulica Floryańska Nr. 40,

poleca swój we wszelkie nowości zaopatrzony JP. (1236-7-10)

Magazyn aparatów i przyborów fotograficznych.

po cenach konkurencyjnych.

Jeneralne zastępstwo na Galicy i Bukowinę *pierwszej austr. fabryki płyt* **Stankovica, Preiningera i Sp. w Wiedniu**

Jeneralne zastępstwo na Galicyę, Bukowinę i Królestwo Polskie **fabryki chemikalij Dr. Lüttkego i Mundta w Hamburgu.**

Wygodnie urządzona ciemnia.

Piegi,

plamy wątrobiane i inne nieczystości skóry znikają już po 7 dniach zupełnie bezpowrotnie po używaniu **Dra Christoffa** znakomitego, nieszkodliwego **kremu z ambry**.

Prawdziwy tylko w zielono zapieczętowanych oryginalnych słoikach po 80 cnt.

Główny skład dla **Lwowa** w aptece pod „srebrnym orłem“ **Zygmunta Ruckera;** w **Krakowie** w aptekach **E. Hellera** i **W. Redyka.** (1380-3-20)

Muzyka! muzyka!

Instrumenta w najlepszej jakości i bardzo tanio wysyła fabrykant

Chr. Blasl w Schönbach, *w Czechach.*

Skrzypce do nauki 2, 2½, 3—5 złr.
Dobre skrzypce koncertowe 7, 10, 15—30 złr.
Cytry 6, 7, 10, 15—30 i 40 złr.
Gitary 3, 4, 5—8 i 12 złr.
Harmonijki 2, 3, 4, 5—8 i 12 złr.
Harmonijki dwurzędowe 12, 15, 20, 25—30 złr.

Oprócz tego wszelkie rodzaje smyczków, bardzo dobre struny, wszelkie instrumenta dęte i rznięte tudzież bębny, talerze i t p. Przyjmuje wszelkie naprawy, niemniej wymienia stare skrzypce i altówki na dobre nowe. (1525-2-5)

Ekstrakt-orzechowy

do farbowania siwych włosów, wynalazku **A. Maczuskiego,** perfumera **w Wiedniu, Kärntnerstrasse 19.**

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: blond, szatyn, brunatny i czarny; nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi.

1 flakon ekstraktu orzechowego zł. 3.—
½ „ „ „ 1.50
1 słoik pomady orzechowy..... „ 2.—
½ „ „ ..... „ 1.—
1 flakon olejku orzechowego zł. 2.—, 1.—

Składy w **Krakowie** mają: **W. Fenz** kupiec, **Konstanty Wiszniewski** aptekarz.

(525-17 20)

Windy

wszelkiego rodzaju, z patent. przyrz. bezpiecz.

F. Wertheim & Co. c. i k. nadworni dostawcy, pierwsza austryac. c. k. uprzywilej. fabryka kas i fabryka wind (dźwigni) *w Wiedniu, IV., Louisengasse 6.* Illustr. katalogi darmo (83 23 26)

Pumpen Waagen

Pumpen aller Arten für häusliche und öffentliche Zwecke, Landwirthschaft, Bauten und Industrie.

NEUHEIT: Nach dem Bower-Barff-Patent-Inoxydations-Verfahren. **Inoxydirte Pumpen** sind vor Rost geschützt.

Waagen neuester, verbesserter Constructionen. Decimal-, Centesimal- und Laufgewichts-Brückenwaagen aus Holz u. Eisen, für Handels-, Verkehrs-, Fabriks-, landwirthschaftliche und andere gewerbliche Zwecke. Personenwaagen, Waagen für Hausgebrauch, Viehwaagen.

Commandit-Gesellschaft für Pumpen und Maschinen-Fabrication.

Kataloge gratis und franco. **W. GARVENS, Wien,** { I. Wallfischgasse 14, I. Schwarzenbergstrasse 6. Kataloge gratis und franco. (623-13 26)

Stacya kolej. toru Wrocław-Halbstadt.

Miejsce lecznicze SALZBRUNN W SZLĄZKU.

Pora trwa od 1 maja do końca września.

407 metr. n. p. m.; łagodny klimat górski; rozległe spacery; wielki zakład mléczny i serwatkowy (sterylizowane mléko, mléko ośle, kefir); gabinet pneumatyczny; zakład kąpielowy; miesienie i t. p.

Główny zdrój: **Oberbrunnen** znany od 1601 r. i wypróbowany w chorobach ust i krtani, przewodów oddechowych i płuc, nieżycie żołądka i kiszek, chorobach wątroby, cierpieniach nérek i pęcherza, gośćcu i moczówce. (976 5 10)

Wysyłkę Oberbrunnen uskuteczniają pp. **Furbach & Strieboll**

Wszelkich dalszych wyjaśnień o Salzbrunn udziela **książęca pszczyńska dyrekcya zdrojowo-kąpielowa w Salzbrunn.**

Ostrzeżenie!

Celem zapobieżenia licznym fałszowaniom, jakim podlega moja

prawdziwa woda kolońska

upraszam moją Szanowną klientelę, ażeby zechciała dokładnie na to uważać, że każda moja flaszeczka ma następną prawnie ochronioną etykietę: (1366 3 13)

JOHANN MARIA FARINA
Johann Maria Farina gegenüber dem Neumarkt
Hoflieferant desk. k. Österreich. Hofes, S. M. des Kaisers von Brasilien, S. K. M. des Gross-Sultans der Türkei, S. M. des Königs von Italien, S. M. des Königs von Spanien, S. M. des Königs von Portugal, S. M. des Königs von Griechenland, Ihrer K. K. Hoheit der Kronprinzessin von Österreich-Ungarn.
COELN AM RHEIN
GEGENÜBER DEM NEUMARKT

posiadacz kilku pierwszych medali odznaczeń z różnych wystaw powszechnych.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych składach perfum, składach aptecznych itp.

Główny skład mojej prawdziwej wody kolońskiej dla Austryi-Węgier znajduje się od 35 lat pod moją własną firmą

w WIEDNIU, I., Kohlmarkt Nr. 22, I. Stock, Ecke der Herrengasse.

2 złote, 13 srebrnych medali, 9 dyplomów honorowych i uznania.

Franciszek Jan Kwizda

Znak ochronny.

KWIZDY płyn przywrotczy

c. k. austr.-węgierski nadworny dostawca. — Królewski rumuński nadworny dostawca.

c. k. uprz. woda do mycia dla koni.

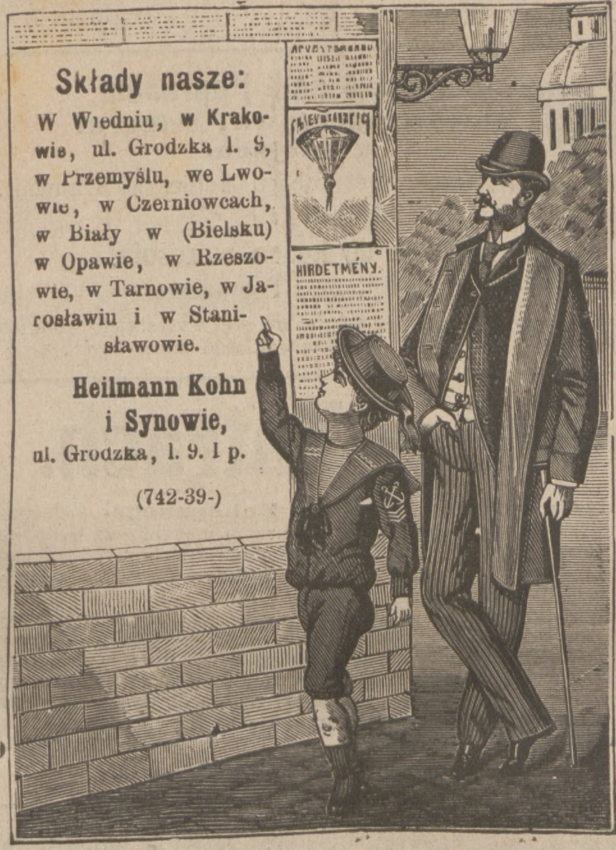
Cena flaszki 1 złr. 40 centów w. a.

Od 30 lat w **nadwornych masztarniach** i w **większych stajniach wojskowych i cywilnych** w używaniu, dla **wzmocnienia przed** i **nabrania siły po wielkich utrudzeniach,** przy **wytknięciach, skrzywieniach, sztywności ściegien** itp., nad je koniowi **nadzwyczajną wytrwałość w trenowaniu.** (337-8-20)

Należy uważać na powyższy znak ochronny i żądać wyraźnie: Kwizdy płynu przywrotcz

GŁÓWNY SKŁAD MA **Apteka obwodowa w Korneuburgu p. Wiedniem.**

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych Austryi-Węgier.



Tylko we filii wiedeńskiej **Heilmanna Kohna i Synów** w Krakowie, ul. Grodzka l. 9, I. piętro, dostać można **najtaniej** najmodniejsze i najlepsze **Ubrania męskie i dziecinne, z materyj krajowych i zagranicznych.**

!Nowość!

Najdawniejszą i uznaną najulubieńszą węgierską wodą szczawiową jest

Sulińska Kronen-Quelle.

Suliński zdrój mineralny położony nad rzeką Popradem w hrabstwie Szaryszskiem, w odległości 10 minut od stacyi Żegiestów, cieszy się od r. 1836 corocznie znanym pokupem i wziętością. Woda ta rozsyłaną jest obecnie w zgrabnych silnych ciemnozielonych butelkach cało, ½ i ¾ litrow.

Sulińska Kronen-Quelle pijana z winem lub sokiem owocowym, jest nadzwyczajnie rozpowszechniona i uznana jako **znakomity napój orzeźwiający.** Prócz tego oddaje znakomite usługi w **przewlekłych nieżytach żołądka, nieżytach krtani, cierpieniach przyrządów moczowych, nieżytach pęcherza, błednicy, angielskiej chorobie i dolegliwościach gośćcowych.** **Podczas cholery okazała się szczawiowa woda sulińska jako najpewniejszy środek ochronny i leczniczy.**

Główny skład w **Krakowie** mają *J. Hanak*, właściciel drogueryi przy ulicy Szewskiej l. 5, *J. Wentzl* w rynku gł. i apt. *K. Wiszniewski* przy ul. Floryańskiej. (1431-5 8)

Krynica.

Zachęcona życzliwem przyjęciem, jakiego doznał mój **pensyonat** w ubiegłym sezonie, podaję do wiadomości, że także w bieżącym roku prowadzić go będę.

Chcąc jednak dogodzić wielokrotnie wyrażonemu życzeniu — **rozszerzam zakład** o tyle, że i całe rodziny znajdą w nim pomieszczenie.

Bliższe warunki podane są w regulaminie, który na żądanie przesyłam i szczegółowych wyjaśnień udzielam.

Właścicielka pensyonatu
Emilia Burzyńska,
wdowa po prof. Uniwersytetu Jagiell.
(1026-6-) **w Krynicy.**

Wysprzedaż

licytacyjna więcej dającemu, za gotówkę, **reszty inwentarza żywego i martwego, gospodarczych sprzętów, materyałów i t. d.** w dniach **18, 19 i 20 czerwca b. r.** o godzinie 10 rano w **Ochmanowie,** stacya kolei Podłęże, 20 minut drogi, lub z Wieliczki. (1494 6-6)

Czereśnie

w **najpiękniejszym i najszlachetniejszym** gatunku, także do **smażenia** rozsyła w 5 kilo koszykach pocztowych codzień w najlepszem opakowaniu, **opłatnie** do wszystkich miejsc pocztowych za 1 złr. 70 ct. (1480 3 3)

Mertz Nándor, Nagyvárad (Ungarn).

Nagniotki

traci się zupełnie po kilkudniowem użyciu „specyfiku.“ Cena 50 ct. Skład w aptece pod „złotą Głową“ (946 6-)

L. Rosnera w Krakowie.

Cukierki do burzącej limoniady

(I szklanka limoniady tylko 2 c.) jedynie prawdziwe w zwojach z tym (1314 5 15)



sądownie ochronnym znakiem fabrycznym i firmą: **Fabrik orient. Zuckerwaaren,** Prag, Kgl. Weinberge „Plzenka“ są wszędzie do nabycia.

Tinct. capsici compos. (Pain-Expeller),

wyrobu Praskiej apteki Richtera, powszechnie znany bole uśmierzający środek do nacierania, można dostać w wielu aptekach po cenie złr. 1.20, 70 i 40 kr. za butelkę. Przy zakupnie należy być bardzo ostrożnym i przyjmować jedynie flaszki z ochronną marką „kotwicą“ jako prawdziwe. — Centralny skład: **Apteka Richtera pod Złotym lwem — w Pradze. —**

(92-27-32)



(169-30)

GORSETY DAMSKIE znane ze swej dobroci, z pierwszorzędnych fabryk wiedeńskich oraz paryskich poleca (1598 37-50)

POŃCZOCHY DAMSKIE I DZIECINNE jedwabne, pół jedw. i wełniane, Fil d'ecosse, Fil de perse, we wszystkich kolorach i wielkości ma zawsze na składzie i w wielkim wyborze poleca

Magazyn strojów i konfekcyj damskich **Maryi Prauss**

*w **Krakowie,** ul. św. Anny L. 3 (dawny hotel „Victoria“), I. piętro.*

Folwark GIEŁDA

w powiecie Mieleckim położony, do Zakładu narodowego im. Ossolińskich należący, **jest od 24 czerwca 1895 r. na lat 9 do wydzierżawienia.** — Folwark ten ma **437 morg. roli, 76 m. łąk** i **28 m. pastwisk.**

Oferty zaopatrzone w wadyum, równającemu się połowie zaofiarowanego czynszu rocznego, składać należy w **kancelaryi syndyka adwokata Dra Steczkowskiego we Lwowie (ul. Kościuszki l. 2) do dnia 20 czerwca 1894 r., do godziny 12ej w południe** — gdzie także projekt kontraktu dzierżawy w godzinach urzędowych przejrzeć można. (1474 3 3)

SZCZAWNICA

Zakład zdrojowo-klimatyczny z 7 zdrojami **silnej szczawy** sodowo-słonej i żelazistej, skutecznych w nieżytach (katarach) narządu oddechowego i narządów trawienia, w długotrwałem zapaleniu płuc i w rozedmie (astmie, przy wysiękach opłucny), **w początkach suchót,** w chorobach dróg moczowych i kobiecych, w niedokrewności, błednicy itd.

Znakomita górska stacya klimatyczna z orzeźwiającem powietrzem.

Kuracya mleczna, żętyczna i kefirowa. Zakład inhalacyjny solankowy i balsamiczno-igliwiowy. Kąpiele mineralne hydropatyczne i rzeczne.

Mieszkania i inne urządzenia dogodne, postępowe i bardzo przystępne.

W sezonie środkowym (od 20go czerwca do 20go sierpnia) niema uwolnień od taksy zdrojowej.

Dojazd do Zakładu ze wszystkich kierunków dróg żelaznych do stacyi w Starym Sączu, ztąd pocztowozem, powozami i góralskiemi wózkami drogą malowniczą nad Dunajcem na miejscu.

Wody ze zdrojów **Józefiny** i **Magdaleny,** silniejsze od wód: Emskiej, Gleichenberskiej i **Selterskiej,** na składzie w aptekach i składach wód mineralnych.

Prospekta rozsyła opłatnie, i zamówienia na wodę i mieszkania przyjmuje (714 9 12)

Zarząd Zakładu:
F. Wiśniewski.

Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:

GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY AGATY itp.

CZESKA AJENCYA

Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 17. (1492-3-)

STRZEC SIĘ PRZED WSZELKIMI NAŚLADOWANIAMI.

„LE GRIFFON“ PRAWDZIWY FRANCUSKI PAPIER — NAJLEPSZY — NAJPOSZUKIWAŃSZY, NAJBARDZIEJ SŁUŻĄCY ZDROWIU — CYGARETOWY PAPIER

DÉPOSÉE MARQUE

ZWAŻAĆ NA MARKĘ.

(25-38-52)

Wodolecznica w Ischl (Kaltenbach)

w najpiękniejszem położeniu tuż pod lasem, przez dodane budowle znacznie rozszerzona, posiada 80 pokoi, wielką jadalnię z obszernym tarasem, salon fortepianowy, bilardowy i dla pań, pawilon na śniadania, 180 m. długi kryty chodnik, miejsce do gry w lawn-tennis i krokieta, kręgielnię i t. d., wszystko położone w wielkim parku, największa wygoda, mierne ceny.

Miesienie, szwedzka gimnastyka lecznicza, leczenia dyetetyczne i terenowe, kąpiele elektryczne i solankowe.

Wyjaśnienia i prospekta wysyłają najchętniej właściciele i lekarscy kierownicy:

Dr. Alfred Winternitz. (1113-4 4) **Dr. Henryk Hertzka.**

Marienbad

w CZECHACH znane miejsce lecznicze

z najsilniejszemi z wszelkich znanych wód soli glauberskiej, z najsilniejszemi czystemi wodami żelazistemi, z najobfitszemi w żelazo mułami mineralnemi, znakomity z położenia gór w lasach górskich. Kąpiele obfite w gaz kwas węglowy, mułowe, żelaziste, parowe, gazowe i w gorącem powietrzu, wodolecznica. Skuteczne w chorobach żołądka, wątroby, w zgęszczeniu w ustroju żyły brzusznej, cierpieniach pęcherza, chorobach kobiet, ogólnych chorobach, otyłości, niedokrewności, cukrzycy i t. p. **Nowo zbudowana kolonada. Warzelnia soli. Elektr. oświetlenie miasta.** Teatr, tombola, zebrania do tańca, myśliwstwo, rybołowstwo.

Pora trwa od 1 maja do 30 września. W r. zeszłym było 17.000 osób (oprócz przejezdnych).

Prospekta i broszury wysyła darmo **urząd miejski.**

Dla **kuracyj picia** **w domu: Kreuzbrunn, Ferdinandsbrunn, Waldquelle, Rudolfsquelle, Ambrosiusbrunn.** — Flaszki mają ¾ litra zawartości.

Naturalna marienbadzka sól zdrojowa, w proszku i kryst. (0.862 gr. prosz. soli = 100 gr. wody mineralnej). We **flaszkach** po 125 i 250 gr. lub w **dawkach** po 5 gr. w **pudełkach.**

Marienbadzkie pastylki zdrojowe w oryginalnych pudełkach, przeciw kwasom i flegmie. (972 3-4)

Dla **kuracyj kąpielowych** **marienbadzka ziemia mułowa, zdrojowe mydło, żoła i sól ługowa.** — Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych, drogueryach i większych aptekach.

Rozsyłka zdrojowa w Marienbadzie.

Składy w Krakowie mają J. Wentzl, Józ. Goldwasser, K. Wiszniewski.

Zupełne ekwipowanie

dla c. i k. jednoroczniaków.

Wyrób broni. Pracownia mundurów. Przybory mundurowe. Przybory myśliwskie i szermierskie. Liberye.

Illustr. cenniki darmo i opłatnie.

Stanisł. Striberny
dostawca wojskowy,
w Wiedniu, I. Graben 16.
Firma założona 1849 r. (1496 1 8)

(495-18-)

Nowości w wełnie i bawełnie na damskie suknie otrzymał w wielkim wyborze i poleca KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI w Krakowie, Sukiennice l. 24 i 25. Ceny bardzo niskie.

ENCYKLIKA OJCA ŚWIĘTEGO do Biskupów polskich

po polsku i po łacinie
wyszła nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie. (1506-1-6)
Cena egzemplarza 30 centów.

POTRZEBA
pomocnika handlowego.
Zamiejscowi mają pierwszeństwo. — Zgłosić się do **składu K. Okonia w Krakowie, ulica Szewska Nr. 10.** (1535-1-2)

Dwa ciemno szpakowate jukiery

5-let. wałachy 15·1 doskonale wyjeżdżone i **klacz** kara 5-letnia 15·2, jeżdżą pod wierzchem i w zaprzęgu, są do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli **zarząd dóbr Markowce, poczta i stacya kolei Nowosielce Gniewosz.**
(1534-1-3)

RABKA.

Zakład zdrojowo-kąpielowy
odnowiony i uporządkowany w roku bieżącym, zawiadamia Szanowną Publiczność, że ma jeszcze pewną liczbę pojedynczych pokoi i większych mieszkań do dyspozycyi; zarazem uprasza, aby wobec tego, iż p. *Ciborowski* z zarządu zakładu wystąpił, wszelkie zlecenia i korespondencye oraz przesyłki pieniężne wprost do zarządu zakładu kąpielowego w Rabce adresować raczyła. (1544-1-3)
Zarząd zakładu.

ŚWIEŻY TRANSPORT

CO TYDZIEŃ
ZACHERLA i ANDELA
proszek owadogubny,
jak również:
Lep na muchy, JP. (1304-9-12)
Papier na muchy,
Trzaski na muchy,
Środki przeciw molom,
Łapki na karakony,
Łapki na myszy i szczury,
Trucizna na myszy i szczury.
polecają
Reim i Friedrich
Kraków, ul. Floryańska l. 45.



K. Knoreck i Spół.

Kraków, ul. Floryańska 23,
POLECA
SARNINĘ
świeżą na części,
ORAZ JP. (1501-5-)
BULION **osobliwy** z dziczyzny własnego wyrobu.

SKŁAD POWOZÓW
Feliksa Kaczorowskiego
w Krakowie, ul. Smoleńska Nr. 15,
ma na sprzedaż powozy nowe i używane po przystępnych cenach — również przyjmuje wszelkie **naprawy** w ten zakres wchodzące. (1522-2 3)

Mieszkanie letnie

w uroczej okolicy, obok lasów szpilkowych, z dobrą wodą źródlaną, suche, jest od 1go lipca b. r. do wynajęcia — razem 3 pokoje, 2 kuchnie lub każde osobno. Poczta i kolej blisko. Ogrodu spacerowego 7 morgów. — Bliższe porozumienie: **Obszar dworski w Sleszowicach, poczta Mucharz via Skawce.** (1415-3-3)

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD

Mydło........ AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek.. AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa.. AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada...... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek....... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy. AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki.... AUX VIOLETTES DE PARME
37, Boulevard de Strasbourg, 37
(16 26-)

Do **smażenia** stosowne, wielkie, wyborowe
hiszpańskie wiśnie,
tudzież znakomite wielkie
morele
wysyła w 5 kilo koszykach pocztowych koszyk po 1 złr. 26 ct. (1531 2-5)
A. Hoffmann, Nyiregyhaza, Ungarn.

ZAPROSZENIE DO SUBSKRYPCYI.

Geschichte des Polnischen Adels,

seiner Familien und Wappen, sowie seiner verwandtschaftl. Beziehungen zum lautigen deutschen Adel.
Zawiera około 20.000 rodzin szlacheckich i przeszło 400 rycin herbów.
W niemieckim języku wydana przez Emiliana Żernickiego-Szeligę, członka Towarzystwa „Herold".
Zapraszając do subskrypcyi na to pod względem **genealogicznym i historycznym bardzo ważne** dzieło, zwracamy uw. gę, że pp. subskrybentom udzielamy 20% opustu z ceny.
Bliższe szczegóły w prospekcie, który wraz z arkuszem próbnym wysyłamy darmo i opłatnie.
W. T. Bruer's Verlag, Berlin W. (Postamt Schönebg) Kaiser Friedrichstrasse Nr. 9. (1545)



KUFRY,

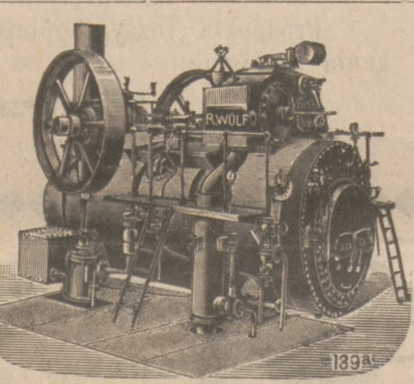
Torby z przyborami i bez nich, **Płótna** z paskami, **Necesery, Futerały** na parasole. **Czapeczki** i **Poduszki** kieszonkowe, **Pledy** i wszelkie **Przybory** do podróży;
Bieliznę męską, Kołnierzyki i Mankiety, Skarpetki i Pończochy;
RĘCZNIKI OSTRE DO WODNEJ KURACYI, PŁASZCZE I CZEPKI DO KĄPIELI;
Wszelkie gatunki rękawiczek;
KRAWATY MODNE;
PŁASZCZE GUMOWE ANGIELSKIE
polecają po niskich cenach JP. (1542-1-10)
Br. Bilewscy w Krakowie, obok kościoła N. P. M.

MORAWSKI BROWAR

pierwszorzędny, poszukuje dla odbytu swych słynnych w świecie znakomitych **piw wywozowych na sposób pilzneński**, we wszystkich większych miastach w Galicyi.

utrzymujących składy piwa i zastępców

dobrze obeznanych z pierwszymi restauratorami.
Oferty **napisane** w **języku niemieckim** kompetentów, mogących złożyć kaucyę, wraz z podaniem poleceń przyjmuje pod **„Bierbrauerei 40.000" Rudolf Mosse** w **Wiedniu.** (1388)



R. WOLF

w Magdeburg-Buckau
najznaczniej. fabryka lokomobil w Niemczech.

LOKOMOBILE

Z DAJĄCEMI SIĘ WYCIĄGNĄĆ KOTŁAMI RUROWEMI
o sile 4—200 koni,
bardzo trwałe i bardzo oszczędne machiny do ruchu, działające bardzo wiele, dla **wielkiego i małego przemysłu,** tudzież **gospodarstwa rolniczego.**

Wolfa lokomobile **pobiły** z powodu swego niezrównanie niskiego zużycia paliwa na **wszystkich** niemieckich wystawach lokomobil swych konkurentów.

Wszystkie więcej niż przed **30**-tu laty z tej fabryki wyszłe lokomobile (kilka tysięcy) **są obecnie jeszcze w używaniu.**

R. Wolf buduje prócz tego: **dające się wyciągnąć kotły rurowe, machiny parowe, pompy odśrodkowe,** tudzież **urządzenia do głębokiego wiercenia na większe głębokości.**

Na **powszechnej krajowej wystawie** we Lwowie od 5 czerwca do października b. r. służą **2 Wolfa compound lokomobile** każda o sile **100 koni** do ruchu dynamo machin w elektrycznym pawilonie. (1371-1-7)

Tylko raz w życiu



znajduje się sposobność, aby za bajeczną cenę **tylko 6 zła.** otrzymać **kompletny optyczny aparat do fotografii.**
Każdy może nim wspaniale fotografować, wystarczy tylko raz przeczytać załączone objaśnienie. Dla **turystów, malarzy,** równie jak i dla **każdej prywatnej osoby** niezbędne.
Kompletna kaseta zawiera: składający się **optyczny aparat, wszystkie potrzebne chemikalia, płyty do osuszania, papiery do kopiowania, maszynę do kopiowania, kasetkę i ciemną latarnię.**
To wszystko kosztuje **razem 6 zła.** Szczegółowy cennik fotograficznych aparatów i przyborów z opisem do fotografowania **20** ct. opłatnie.
RIX, specyalny zakład dla aparatów fotograficznych,
Wien, II/2, Praterstrasse 16.
Gwarantuje się znakomite funkcyonowanie. (1383)

Pióra stalowe własnego wyrobu.
Rączki do piór wszelkiego rodzaju.

Carl Kuhn & Co.

firma założona 1843 r.
w Wiedniu.
Do nabycia we wszystkich handlach przyborów pisemnych. (196-10-10)

Norymberskie towary.

Preblauska woda szczawiowa

najczystszy alkaliczny szczawik alpejski znakomitego skutku w przewlekłych nieżytach, szczególnie w tworzeniu kwasu moczowego, przewlekłym nieżycie pęcherza, tworzeniu kamienia w pęcherzu i nerkach i chorobie nerek Brighta. Z powodu swych składników i dobrego smaku zarazem najlepszy dyetetyczny i odświeżający napój. **Preblauer Brunnenverwaltung in Preblau,** Post St. Leonhard, Kärnthen. (89 14 26)

Probenummern werden bei Angabe der Adresse auf Wunsch gratis gesendet.

„DIE PRESSE"

ist das einzige Blatt, welches seinen Abonnenten
Alles
bietet, nämlich ein zweimal im Tage als Morgen- und Abendausgabe erscheinendes
Politisches Journal
mit **Original-Depeschen** und **Berichten** aus allen bedeutenden Städten des In- und Auslandes, Tagesbericht, Kunstrubrik, reichhaltigem Feuilleton, informativem geschäftlichen Theil; ferner das belletristische, illustrirte, sich grosser Beliebtheit erfreuende
Familienblatt
„An der schönen blauen Donau"
mit **Musik-Beilage**
weiter eine vollständige, die Ziehungs- und Restantenlisten aller in Oesterreich erlaubten Lose enthaltende
Verlosungs-Zeitung,
deren Redaction auf alle Anfragen von Los- und Werthpapierbesitzern bereitwillige Auskunft ertheilt.

Im Roman-Feuilleton der „Presse" veröffentlichen wir gegenwärtig den Roman: **„Der schwarze Graf"** von Helene von Beniczky-Bajza. Hierauf folgt ein Roman von Eduard Delpit: **„Berangère."** Die „Presse" ist bereit, jedem neu eintretenden **directen Quartals-Abonnenten** als besondere Prämie zwei der folgenden Romane nach Auswahl, brochirt, gratis zuzusenden: **„Lady Baby"** v. Dora Gerard, **„Verlorene Müh'"** von Jeanne Mairet, **„Ueber die Sonne hinaus"** von Matilde Serao, **„Bellicosus"**, geschichtlicher Roman von Victor Wodiczka, **„Marca"** von Jeanne Mairet, **„Die junge Frau Villeféron"** von Leon de Tinseau, **„Die Erste und die Zweite"** von Gregor Csiky, **„Die Schwestern"** v. Jeanne Mairet, **„Ein ärztlicher Faust"** von Sándor Bródy, **„Die Ehre gerettet"** von Jean Carol, **„Im Storchnest"** von M. Kolloden, **„Denise"** von Jeanne Mairet, **„Ein Dämon"** von A. G. v. Suttner, **„Kosmopolis"** von Paul Bourget.

Sammt allen diesen Beilagen **kostet** die „Presse" (1509-1-2)
nicht mehr
als jedes andere grosse Wiener Blatt, nämlich **für die Provinz** pro Quartal mit täglich einmaliger Zusendung **7 fl.**, mit täglich zweimaliger Zusendung **8 fl.**

Die Administration der „Presse",
Wien, IX., Berggasse Nr. 31.

Probenummern werden bei Angabe der Adresse auf Wunsch gratis gesendet.

Posadzki cementowe

do wykładania **KOŚCIOŁÓW,** korytarzy, podestów i t. d. — poleca
Fabryka wyrobów betonowych i skład wszelkich materyałów budowlanych
Józefa Goldmana i Sp., Kraków, ul. Mikołajska 5.
(1507-1-5)

Taniej niż w Wiedniu!

SPRZEDAJE
KASY OGNIOTRWAŁE
z pierwszorzędnych fabryk, każdej wielkości,
SKŁAD TOWARÓW ŻELAZNYCH
EMANUEL TILLES
w KRAKOWIE, ul. Grodzka Nr. 36. JP. (1504-1-7)

Żegiestów

w Galicyi nad Popradem
stacya pocztowa, telegraf w miejscu.
Najsilniejsza szczawa żelazista, skuteczna w chorobach kobiecych i anemji.
Lekarz zdrojowy *Dr. Wł. Hojnacki.*
Pora kąpielowa trwa od 1go czerwca do końca września.
Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i Popradowe. (1169-7-10)
Woda Żegiestowska znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.

Jaszczurówka w Tatrach.

Jedyna cieplica na ziemiach polskich tuż obok Zakopanego. Zalecona przez Tow. lekarskie jako tonizujące miejsce pobytu, odznaczona srebrnym medalem za wzorowe urządzenie kąpieli w basenach. Pokoje mieszkalne świeżo urządzone z komfortem przy zatrzymaniu dotychczasowych cen. Restauracya p. Górskiej z Zakopanego w pięknym budynku z dużą salą balową i fortepianem, przy skromnych cenach, daje smaczny wikt i zdrowe napoje. — **Uzdrowisko wśród lasów uroczo położone ma śliczne spacery, przy wiejskiej swobodzie dostarcza wszelkich wygód.** Dla wygody gości i kierownictwa służbą angażowana dyrektorka, która przyjmuje zgłoszenia pod adresem M. Zemanek do 1 lipca w Krakowie ul. Zwierzyniecka 29, później w Jaszczurówce p. Zakopane. Na wybornej drodze do Zakopanego kursuje własny omnibus, również można nająć wygodny powóz. Droga krajowa do Łysej w obrębie zakładu zupełnie ukończona, ułatwia większe wycieczki. — **Taks kuracyjnych niema! — Sezon od 15 czerwca do 15 września.** (1512-3-5)
Zarząd dóbr Poronin.

Molla Proszki Seidlickie Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka jest wydruk. orzeł i firma **A. Moll.**

Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal. austr.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzoną jest znakiem ochronnym **A. Molla** i zamknięta plombą ołowianą „A. Moll."
Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.** (157-29-)
Gł. skład wysyłk.: A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.
Uprasza się Szan. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLLA i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem.
SKŁADY w KRAKOWIE: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., St. Feintuch.

SPORT!
Lakiery, Kremy i Pastę do odnawiania i odświeżania żółtych bucików
polecają JP. (1482 4-6)
Reim i Friedrich
w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 45.

Ważne dla wszystkich!!

Ktokolwiek potrzebuje inserować zarówno z **Krakowa** jak z **prowincyi**, w dziennikach **krakowskich, krajowych** i **zagranicznych;** Ktokolwiek w **Krakowie prenumeruje** gazety **miejscowe, krajowe i zagraniczne** — zarówno **osoby prywatne,** jak: **instytucye, czytelnie, kawiarnie** itd., **najtaniej** i **najdogodniej** załatwić to może za pośrednictwem
Głównej Ajencyi Dzienników i Ogłoszeń
Józefa Hopcasa i Antoniny Salomonowej
w Krakowie, (1096-9-)
Plac Maryacki 2, przedłużenie linii A—B.

RABKA.

Młodzież uczącą się oraz panny **potrzebujące kuracyi w Rabce** — przyjmuję do mego **pensyonatu** — zapewniając dobre odżywianie i troskliwą opiekę.
(1278-5 6) ***K. Głuchowska.***
Adres: **Dr Głuchowski, lekarz zakładowy w Rabce.**

Realność

przynosząca 8%, jest do sprzedania. Potrzeba gotówki 4000 złr. — Adres: **Gibas, Kraków, ul. Zacisze 5, II. piętro.**
(1469-4-4)

Przyjmuję na mieszkanie

OSOBY przyjeżdżające na jakiś czas — także potrzebujące opieki lub pielęgnacyi. (1472-3 3)
Bronisława Janowska
w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 21.

MAGAZYN
Aleksandry Łuszczyńskiej
(uczennicy Szałkiewiczowej ze Lwowa)
w Krakowie,
ul. Grodzka l. 2, pierwsze piętro,
poleca:
eleganckie i tanie
kapelusze damskie i dziecinne.
Zamówienia zamiejscowe załatwia pocztą odwrotną. (1109-14)

Szory angielskie

w stanie zupełnie dobrym, oraz **wanna** z piecykiem do ogrzewania, każdego czasu do sprzedania. — Bliższa wiadomość u p **Fr. Kaczorowskiego** fabryka powozów w Krakowie przy ulicy Smoleńskiej. (1528-2-3)

POTRZEBUJĘ
Francuzki
dla dwóch panienek przez wakacye w **Szczawnicy.** (1462-3-3)
Dr. Kołączkowski.

BONA NIEMKA

z dobremi świadectwami, z naukami kilku klas, obeznana z ręcznemi robotami i szyciem, poszukuje posady w lepszym domu. **Frl. Johanna Wiehrer, Wien VII. Neubaugasse 37 III.** (1520 3-4)

Do wynajęcia zaraz:

3, 4, 5—10 pokoi z kuchniami przy plantach i sklepy w domu pod l. 71 przy ulicy Grodzkiej.
(1500 3-)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (936 54-)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Fabryka TUTEK cygaretowych „NORIS"

w Krakowie, ul. Poselska L. 25,
poleca palącym: **Tutki cygaretowe** z bibułki francuskiej **„le Houblon."** — **„Le Houblon"** istnieje w handlu od wielu lat, a liczne zachwalania tutek cygaretowych innego wyrobu, nie zdołały zachwiać sławy **„le Houblon"**, już raz wyrobionej i ustalonej. — Fabryka tutek **„Noris"** używa tylko tej bibułki, a przy zakupnie należy żądać wyraźnie: **„tutki le Houblon"** fabryki **„Noris."** JP (937-36-52)
Do nabycia w handlach i trafikach, taksamo na prowincyi. — Dla pp. kupców, Kółek rolniczych i trafikantów korzystne warunki.

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*